



Uniwersytet
Wrocławski

/ 2

Ewaluacja
Europejskiej Stolicy Kultury
Wrocław 2016

Archipelagi kultury.

Europejska Stolica Kultury Wrocław 2016

w doświadczeniu społecznym

RAPORT Z BADAŃ JAKOŚCIOWYCH



WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury

Ewaluacja Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016

– projekt badawczy sfinansowany ze środków budżetowych Urzędu Miasta Wrocławia, w ramach współpracy naukowej realizowanej przez Gminę Wrocław, Uniwersytet Wrocławski i Biuro Festiwalowe IMPART 2016.

Sposób cytowania:

Błaszczyk M., Banaszak E., Kajdanek K., Pluta J., 2017. *Archipelagi kultury. Europejska Stolica Kultury Wrocław 2016 w doświadczeniu społecznym. Raport z badań jakościowych*. Wrocław [<http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/dlibra/;data dostępu/pobrania>]

Publikacja dostępna w:

www.repozytorium.uni.wroc.pl
www.wroclaw2016.pl

Autorzy:

Mateusz Błaszczyk
Ewa Banaszak
Katarzyna Kajdanek
Jacek Pluta

Redakcja i korekta:

Marta Mizuro

Projekt graficzny i skład:

Paulina Rosińska
www.heissenstudio.com

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	5
2. Nota o metodyce badań	5
3. Realizacja badań	6
4. Rozumienie kultury	7
4.1. Kultura jako sacrum	7
4.2. Kultura jako nagroda	8
4.3. Kultura jako katalizator	9
4.4. Kultura jako rezerwuar	9
5. Uczestnictwo w kulturze	10
5.1. Samowykluczenie	10
5.2. Manifestacja człowieka kulturalnego	12
5.3. Przełączanie dwóch światów	13
5.4. Smażenie kiełbasy	14
5.5. Kolekcjonowanie wrażeń	15
6. Postrzeganie ESK	16
6.1. Sukces Wrocławia	16
6.2. Marketing miasta	16
6.3. Witryna sklepu z kulturą	17
6.4. Obcowanie z gwiazdami	17
6.5. Zbiorowy obowiązek	18
6.6. Polityczna fanaberia	19
7. Piłkarska metafora	19
7.1. Nie-kibice	20
7.2. Pikniki	20
7.3. Fani i ultrasi	21
8. Bilans, czyli społeczny oddźwięk ESK	22
9. Załącznik. Uczestnicy wywiadów grupowych	23

1. Wstęp

Jednym z głównych przedsięwzięć badawczych przeprowadzonych w ramach programu ewaluacji projektu Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016 były badania jakościowe zrealizowane z mieszkańcami Wrocławia w formie zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI). Badania te skupiały się na społecznym kontekście funkcjonowania kultury w mieście i miały na celu jego pogłębione zdiagnozowanie. Szczególny nacisk położony został na doświadczanie kultury oraz ESK we Wrocławiu.

Pierwszym, co nasuwa się podczas analizy zgromadzonego materiału empirycznego, jest przekonanie o wieloaspektowości i złożoności badanych fenomenów. Świat kultury w mieście metaforycznie opisać można jako archipelag. Mamy tu do czynienia z wielością mniejszych, względnie domkniętych i relatywnie niezależnych wysp kulturalnych, na których rezydują różne kategorie mieszkańców miasta. Choć wyspy te tworzą genetycznie jedną całość, dzieli je trudna do przejścia bariera. Niniejszy raport można traktować jako szkic mapy, która pokazuje specyfikę tego archipelagu. Mamy świadomość, że nie jest to pełna ani skończona mapa. Niewątpliwie można ją bardziej uszczegółowić, przeprowadzając dalsze studia nad kulturą miejską i jej użytkownikami. Przedstawiony w raporcie rys wieloświata wrocławskiej kultury daje jednak, mamy śmiałość przypuszczać, solidne tło pozwalające lepiej zinterpretować i zrozumieć społeczny odbiór Europejskiej Stolicy Kultury, w tym także dane zgromadzone w badaniach ilościowych realizowanych z mieszkańcami miasta, aglomeracji i uczestnikami wydarzeń ESK.

Raport podsumowuje roczny projekt badawczy, który wykonywany był w czterech falach – kolejnych etapach w trakcie trwania ESK we Wrocławiu. Wyniki trzech pierwszych fal badań przedstawione zostały w sporządzanych na bieżąco raportach częściowych. Niemniej prezentowane tu opracowanie reasumuje całość badań FGI. Niewątpliwie powieli ono niektóre ustalenia zawarte w raportach częściowych, jednakże spojrzenie na nie z perspektywy uwzględniającej pełny zebrany materiał, uwzględniające pewną dynamikę zdarzeń, związaną z trwaniem i rozwojem projektu ESK Wrocław 2016, skłoniło nas do ich częściowej reinterpretacji, pozwoliło też na ich dookreślenie oraz lepsze powiązanie.

W raporcie podsumowującym wyniki badań FGI z mieszkańcami miasta ustalenia badawcze zaprezentowano w formie glosariusza, w którym opisano zasadnicze kategorie i pojęcia stanowiące najbardziej charakterystyczne elementy „wysp” archipelagu kultury miasta. Jak to z glosariuszami bywa, nie jest to wyczerpujący katalog pojęć, ale (dość subiektywny) wybór tych, które wydały się autorom raportu mniej oczywiste, szczególnie charakterystyczne tudzież bardziej od innych frapujące. W ich omówieniu przedstawiamy także główne, zidentyfikowane w badaniach powiązania między nimi. Zostały one wyinterpretowane w toku analizy z wypowiedzi respondentów, często z fragmentów dotyczących różnych kwestii podejmowanych w różnych wywiadach. Zamieszone w raporcie cytaty nie pełnią zatem funkcji dowodowych, a wyłącznie ilustracyjne – mają umożliwić czytelnikowi zapoznanie się ze specyfiką tak zgromadzonego materiału empirycznego, jak i ze sposobem ujawniania się omawianych w raporcie kwestii.

2. Nota o metodyce badań

Fundamentem koncepcji badań, które są przedmiotem tego opracowania, było założenie o miastotwórczej roli kultury. Co warto podkreślić, założenie to jest wpisane także w ideę Europejskiej Stolicy Kultury (jako politycznego projektu Unii Europejskiej), znalazło również swoje odzwierciedlenie w dokumencie definiującym koncepcję projektu ESK we Wrocławiu: Aplikacji Wrocławia o Tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Założenie to owocuje postrzeganiem projektu ESK jako impulsu, który ma pobudzić aktywność kulturalną mieszkańców. Ta z kolei ma się przełożyć na koniunkturę i aktywności społeczne, które wywołają „miejskie ożywienie” na dwóch płaszczyznach:

- indywidualnej, przejawiającej się w aktywizacji mieszkańców w przestrzeni miejskiej, a tym samym zapewnienia jej witalności,

- zbiorowej, wyrażanej w rozwoju sektorów kultury, konsumpcji i turystyki, traktowanych jako kluczowe elementy bazy ekonomicznej miasta.

Konsekwencją takiego podejścia było przyjęcie trzech podstawowych kategorii, które organizowały obszar poszukiwań badawczych. Pierwsza z nich to **uczestnictwo w kulturze**. W przyjętym teoremacie badawczym kategoria ta jest traktowana jako zespół praktyk konsumpcji czasu wolnego, które związane są z obcowaniem z wydarzeniami kulturalnymi udostępnianymi w sferze publicznej.

Druga kategoria to **miasto**. Traktowane tu jest ono jako system, który mediuje określone formy i zasoby konsumpcji, w tym także te dotyczące uczestnictwa w kulturze. W świetle prezentowanego wcześniej założenia dotyczącego relacji między kulturą a miastem (i miejskością) nasilenie praktyk konsumpcyjnych prowadzi do zmian definiowanych jako rozwój (jakościowy i ilościowy) tego systemu, a przez to do ożywienia przestrzeni miejskich (wejścia w nie jednostek realizujących pewne formy uczestnictwa w kulturze) i do pobudzenia sektorów gospodarki związanych z zaspokajaniem potrzeb ponowoczesnej, symbolicznej, uszlachetnionej przez określone formy konsumpcji. Jednocześnie aktywizacja tego typu praktyk służy społecznemu przedefiniowaniu wizerunku miasta i budowaniu nowych narracji wokół rozwoju lokalnego.

W prezentowanym podejściu wyodrębnia się szczególną sferę kultury, która dotyczy tych elementów życia kulturalnego, jakie organizują i udostępniają struktury miejskiego systemu konsumpcji. Sferę tę określić można jako **kulturę miejską**. Wyróżniają ją generalnie otwarty (publiczny) i społeczny charakter. Poza sferą kultury miejskiej pozostają praktyki kulturalne i mediatory tych praktyk, które realizowane są samotnie, w przestrzeniach prywatnych i społecznie zamkniętych. Tak więc do kultury miejskiej można zaliczyć np. oglądanie filmów w kinie, ale już nie w prywatnym domu.

Problematyka badań, zgodnie z zarysowaną powyżej koncepcją teoretyczną, organizowana była wokół dwóch zasadniczych osi: 1) postaw wobec kultury (w tym uczestnictwa w kulturze miejskiej) oraz 2) percepcji Europejskiej Stolicy Kultury. W dyskusji podczas wywiadów podejmowano wątki:

- rozpoznawania i komunikowania oferty kulturalnej miasta (w szczególności wydarzeń związanych z ESK),
- motywów oraz sposobów uczestniczenia w kulturze miejskiej,
- wyobrażeń i oczekiwań wobec Europejskiej Stolicy Kultury,
- doświadczenia wydarzeń ESK,
- oraz bilansu projektu ESK Wrocław 2016.

W trakcie wywiadów pierwszej i drugiej fali większy nacisk położony został na zagadnienia dotyczące uczestnictwa w kulturze oraz oczekiwań wobec Europejskiej Stolicy Kultury, natomiast w dwóch kolejnych falach na zagadnienia związane z postawami wobec ESK i ocenami tego projektu.

3. Realizacja badań

Badania zrealizowane zostały przy użyciu metody zogniskowanych wywiadów grupowych w czterech falach. Przeprowadzono w sumie 10 wywiadów, a w każdym z nich uczestniczyło 6 osób – mieszkańców Wrocławia.

Trzy wywiady pierwszej fali przeprowadzono na przełomie marca i kwietnia 2016r. Druga fala, obejmująca dwa wywiady, miała miejsce w drugiej połowie czerwca 2016 roku. W kolejnej fali zrealizowano także dwa wywiady. Spotkania odbyły się w październiku 2016 roku. Ostatnia, czwarta fala obejmowała trzy wywiady, które zrealizowane zostały już po oficjalnym zakończeniu ESK, w styczniu 2017 r.

Diachroniczne podejście do badań pozwoliło na sterowanie procesem badawczym. W kolejnych falach możliwe było nie tylko zbieranie nowego materiału empirycznego, ale też jego pogłębianie i poszerzanie wraz z prowadzonymi na bieżąco analizami i interpretacjami. Aktywne reagowanie na pojawiające się hipotezy badawcze pozwalało na „branie pod lupę” tych, które ujawniały

się w badaniach niejako na marginesie dyskusji, sygnalizowane były śladowo, w sposób niepełny i nie zostały ujęte w pierwotnym scenariuszu. Rezultatem takiego podejścia była między innymi modyfikacja scenariusza wywiadu po dwóch pierwszych falach.

Podstawowym kryterium rekrutacyjnym w dwóch pierwszych falach wywiadów był deklarowany poziom uczestnictwa w kulturze miejskiej. Grupy fokusowe były homogeniczne pod tym względem. W pierwszej fali jedna grupa składała się z osób, które cechowała pasywność na polu kultury, to jest takich, które w ciągu sześciu miesięcy przed badaniem nie brały udziału w żadnym wydarzeniu kulturalnym – w szczególności nie uczestniczyły w koncertach muzycznych, spektaklach ani widowiskach teatralnych/operowych, nie odwiedziły muzeum ani galerii sztuki. Do drugiej grupy dyskusyjnej zrekrutowano osoby aktywne kulturalnie, a więc takie, które w ciągu pół roku poprzedzającego badanie brały przynajmniej dwukrotnie udział w takich wydarzeniach, jak spektakl teatralny, wystawa w muzeum lub galerii sztuki albo biletowany koncert muzyczny. Szczególną kategorię uczestników kultury reprezentowali respondenci trzeciego fokusa. Była to swego rodzaju „awangarda konsumentów kultury”, osoby wychodzące poza konwencjonalne i pasywne (realizowane w roli widza) formy doświadczania kultury. Zostali rekrutowani wśród uczestników niszowych, kameralnych imprez ESK (wykładów, seminariów, spotkań autorskich, wernisaży i finisaży, warsztatów itp., odbywających się bezpośrednio przed badaniami).

W drugiej fali badań zreplikowano kryteria doboru zastosowane w pierwszym i drugim fokusie. W grupie czwartej były to osoby aktywnie korzystające z oferty kultury miejskiej: uczestniczące (2-4 razy w ciągu roku) w różnych koncertach, wystawach, przedstawieniach teatralnych i operowych, tudzież biorące udział w którymś z wrocławskich festiwali (Wratistavia Cantans, Jazz nad Odrą, Brave Festival, Nowe Horyzonty, Podwodny Wrocław, Przegląd Piosenki Aktorskiej, Jazztopad itd.) oraz w imprezach sportowych, takich jak Nocny Półmaraton Wrocław. W piątej grupie fokusowej spotkali się respondenci, którzy w ciągu sześciu miesięcy przed badaniem nie brali udziału w żadnym wydarzeniu kulturalnym – w szczególności nie uczestniczyli w koncertach muzycznych, spektaklach ani widowiskach teatralnych/operowych, nie odwiedzili muzeum ani galerii sztuki.

W trzeciej fali i czwartej fali zasadniczym kryterium rekrutacyjnym było uczestnictwo w wydarzeniach organizowanych w ramach Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016. W szóstej grupie znalazły się osoby, które zadeklarowały, iż między czerwcem a wrześniem 2016 roku wzięły udział w wydarzeniach programu ESK. Istotne przy tym było, że nie tylko uczestniczyły w dużych imprezach kulturalnych, ale także wiedziały, iż zorganizowano je pod egidą ESK Wrocław 2016. W grupie siódmej respondentami były osoby, które nie brały udziału w wydarzeniach ESK. Nie wykluczało to sytuacji, iż uczestniczyły one w innych imprezach kulturalnych.

Przy rekrutacji respondentów w fali czwartej – do grup ósmej i dziewiątej – zastosowano takie same kryteria, jak w fali trzeciej. Do uczestnictwa w ostatniej, dziesiątej grupie zaproszono natomiast osoby, które brały udział w wybranych, niszowych (w założeniu gromadzących niewielką, ale bardziej wyrobioną publiczność) wydarzeniach programu ESK, mających miejsce w listopadzie i grudniu 2016 roku.

Dyskutanci w każdej grupie byli zróżnicowani ze względu na płeć oraz wiek.

4. Rozumienie kultury

Wywiady przeprowadzone z respondentami ujawniły kilka odmiennych sposobów traktowania kultury. Sposoby te wyznaczone są przez rozumienie funkcji kultury, postrzeganie jej znaczenia, ocenę dostępności itp. Można przypuszczać, iż właśnie stosunek do kultury jest podstawowym czynnikiem, który determinuje tak sposoby uczestnictwa w niej, jak i postawy wobec projektu Europejskiej Stolicy Kultury.

4.1. KULTURA JAKO SACRUM

Ja z córką akurat byliśmy na ... z Gepperta Zbigniewa, bo jako architekt on wewnątrz jest. Takie formy proste, wydawałoby się, w Muzeum Współczesnym na pl. Strzegomskim no i dość ciekawa ta wystawa była. [...] żeby sobie usiąść i przed jakimś tam sobie obrazem posiedzieć, podumać, czy ja się wznoszę, czy ten obraz się wznosi, no bo to jest

kubizm, prawda? Kub Art w zasadzie, to jest pomiędzy kubizmem a z... konstruktywizmem, ta sytuacja jest. No więc można to sobie wyobrazić, że te wszystkie, powiedzmy, twory z tych sześcianów które tam są namalowane, że one się wznoszą ponad nami, albo my się wznosimy ponad nimi, no to właśnie trzeba by było sobie siąść spokojnie i jakoś tak pomyśleć nad tym i dopiero zobaczyć, co się dzieje, wyobrazić sobie. (Nikodem, gr. 10)

Pierwsze zidentyfikowane w badaniach podejście do kultury to traktowanie jej jako „sacrum”. W takim ujęciu utożsamiana jest ona z „kulturą wysoką”, sztuką, wartościami artystycznymi i estetycznymi, które jednak mają istotny naddatek. Nie sprowadzają się do wartościowań „podoba się”/nie podoba się”, ale niosą głębsze znaczenie. Przeżycie estetyczne dotykać ma aspektów stanowiących o sensie humanizmu – ma sprzyjać „uszlachetnianiu”, rozwojowi osobistemu, doświadczaniu swego rodzaju transcendencji. Wartości kulturowe postrzegane są więc jako naprawdę ważne i cenne, niemniej trudno dostępne, a nawet niezrozumiałe. Ich pełne doświadczenie wymaga szczególnych kompetencji, na ogół obcych respondentom, którzy kulturę postrzegają w kategoriach sacrum. Doświadczanie kultury uznawane jest jako pewna społeczna powinność, zobowiązanie, a nawet przymus. Niekoniecznie trzeba się z tej powinności wywiązywać, choć brak uczestnictwa w kulturze traktowany jest przez samych respondentów jako ich deprymujący i wymagający usprawiedliwienia. Powinnościowy charakter uczestnictwa w kulturze powoduje, iż nie musi się ono łączyć z doznawaniem przyjemności i osiąganiem satysfakcji, także ze względu na wspomniany wcześniej brak kompetencji do tego, by w pełni doświadczyć wartości, które przypisywane są dziełom kultury.

Konsekwencją takiego podejścia jest swoiście nabożny stosunek do kultury. Lokowana jest ona w uniwersum „odświętności”, oddzielonej od spraw związanych ze zwykłym, codziennym tokiem życia. Także uczestnictwo w kulturze traktowane jest jako szczególny, odświętny rytuał, przybierający cechy pewnego misterium. W tym misterium następuje wyłączenie ze sfery „codzienności”, obejmującej między innymi kwestie pracy, prowadzenia gospodarstwa domowego, rodziny itp. Materialnym wyrazem tego symbolicznego przejścia ze świata profanum do świata sacrum, będącym immanentnym elementem uczestnictwa w kulturze, jest fakt, iż wartości kulturowe zarządzane i udostępniane są przez wyspecjalizowane instytucje, takie jak opera, muzeum, galeria sztuki tudzież teatr. Aby więc obcować z kulturą, należy udać się do takiej „świątyni”, co dodatkowo rytualizuje akty uczestnictwa w kulturze.

4.2. KULTURA JAKO NAGRODA

Proszę pani ja cały czas pracuję, czyli mam kilka zajęć, jako że - jak to się mówi - nigdy się nie przelewa. No i praktycznie pracując staram się zapewnić byt najbliższym. No i jak wygląda? Pracuję, pracuję, a jak zaczyna się piłka nożna, to lubię sobie wziąć wolne i nieraz obejrzeć ten mecz. Czy teraz pracowałem i w Boże Narodzenie, i Wigilię Świąt, i w Nowy Rok, i w Sześciu Króli, jak to tam ktoś powiedział, żeby właśnie, żeby później pofolgować, żeby brać te weekendy chociaż, żeby sobotę i niedzielę. (Mariusz, gr. 8)

Drugie podejście to rozumienie kultury jako nagrody. Podobnie jak w przypadku traktowania kultury jako sacrum, także w tym ujęciu fundamentem jest rozdzielenie egzystencji na dwie sfery, tj. na sferę obowiązków oraz sferę czasu wolnego. Kultura zawiera się w tej drugiej. Tym samym uczestnictwo w kulturze jest elementem konsumpcji czasu wolnego, a także sposobem na oderwanie się od codziennych zobowiązań. Pojęcia kultury w takim ujęciu nie zawęża się do tak zwanej „kultury wysokiej”. Dostęp do wartości kulturalnych jest jednak zapośredniczony przez różnego rodzaju instytucje, a konsumpcja ich odbywa się w przestrzeniach publicznych. Tym samym w omawianym tu rozumieniu uczestnictwem w kulturze nie jest obcowanie z wartościami kulturalnymi indywidualnie i w zaciszu domowym – nie należy do nich czytanie książek, oglądanie filmów ani słuchanie muzyki w domu itp. Wybór określonych form uczestnictwa w kulturze warunkowany jest indywidualnymi preferencjami.

Uczestnictwo w kulturze związane jest z przejściem ze sfery obowiązków do sfery czasu wolnego. Jednak nie następuje ono swobodnie i dowolnie. Aby skorzystać z oferty kulturalnej, należy na nią zapracować – wywiązać się ze wszystkich nałożonych na siebie zobowiązań. Jest to także na przykład kwestia wygospodarowania wolnego czasu, zabezpieczenia odpowiednich środków finansowych na pokrycie wydatków związanych z uczestnictwem w kulturze, ale też – w szczególnym przypadku – przejście na

emeryturę uważaną za czas wolny od obowiązków zawodowych. Kultura (uczestnictwo w kulturze) jest więc nagrodą za „ogarnięcie” otaczającej rzeczywistości, umiejętne zarządzanie nią, załatwienie bieżących spraw. Należy tu podkreślić, iż decydujące znaczenie ma tu jednak nie tyle obiektywne spełnienie określonych warunków, ale subiektywne przekonanie, że się zasłużyło na nagrodę, którą jest przejście w strefę czasu wolnego.

Czynnikiem motywującym do uczestnictwa w kulturze nie jest wyłącznie potrzeba oderwania się od obowiązków. Jest nim także, a może nawet przede wszystkim, publiczne zmanifestowanie wejścia w strefę czasu wolnego. Poprzez uczestnictwo w kulturze komunikowany jest fakt, iż zasłużyło się na nagrodę – ma ono pokazać, iż po podołało się codziennym sprawom i można sobie pozwolić na wolne. Działający tu mechanizm wydaje się podważać, dość powszechnie podzielaną tezę, iż do uczestnictwa w kulturze nakłania presja społeczna: odniesiona korzyść związana jest nie tyle z autoprezentacją siebie jako „człowieka kulturalnego”, ale człowieka sprawnego, radzącego sobie z bieżącymi, życiowymi obciążeniami.

Paradoksalnie, traktowanie kultury jako nagrody może prowadzić do wyłączenia z kultury. O ile bowiem uczestnictwo w kulturze manifestować ma uregulowanie bieżących spraw, to jego brak interpretowany jest jako „zapracowanie”: „nie mogę sobie pozwolić na kulturę, gdyż jestem zbyt zapracowany, nie mam na to czasu – w natłoku codziennych obowiązków nie stać mnie na luksus korzystania z oferty kulturalnej”. Bierność na polu kultury nie jest jednak przez respondentów podzielaną postrzeganiem kultury jako nagrody traktowaną jako coś niestosownego lub niewłaściwego. Dowodzi bowiem nie tyle nieumiejętności w radzeniu sobie z codziennymi sprawami, ile podkreśla obowiązkowość.

4.3. KULTURA JAKO KATALIZATOR

Nie wybieram, czy to będzie ta impreza, czy taka, taka. Chcę jakoś spędzić weekend, ciekawie, kulturalnie i wtedy możemy to zaplanować, jeżeli czas nam pozwoli (Izabela, gr. 4).

Trzecie ujawnione w badaniach podejście do kultury wiąże się z jej instrumentalnym traktowaniem. Kultura stanowi okazję – mediator lub rodzaj katalizatora, który służy osiągnięciu określonych celów nie związanych bezpośrednio z doświadczaniem wartości artystycznych ani estetycznych. Uczestnictwo w kulturze – tej zinstytucjonalizowanej, oferowanej w publicznych przestrzeniach – jest sposobnością i okolicznością, która sprzyja realizowaniu pewnych praktyk służących przede wszystkim inkluzji społecznej. Nie przekreśla to przeżycia estetycznego, niemniej jest ono efektem drugorzędym, towarzyszącym, nawet ubocznym.

Kultura, jak wynika z wypowiedzi respondentów, prowadzić może do dwóch zasadniczych celów. Oba dotyczą różnych aspektów włączenia w zbiorowości społeczne. Pierwszy z nich związany jest z wytwarzaniem i manifestowaniem tożsamości wspólnotowej. W takim ujęciu kultura daje szansę na podzielenie doświadczenia z innymi, a przez to buduje poczucie wspólnotowej tożsamości. Uczestnicząc w wydarzeniu kulturalnym człowiek staje się członkiem publiczności, którą łączy podobieństwo gustów i praktyk społecznych. Stwarza to też naturalną płaszczyznę komunikacyjną, na której możliwe jest ich artykułowanie, a przez to aktualizowanie, swojej społecznej tożsamości.

Drugi aspekt dotyczy wytwarzania i utrwalania więzi społecznych – przede wszystkim rodzinnych oraz towarzyskich. Oferta kulturalna jest traktowana jako możliwość do spotkania i wspólnego spędzenia czasu. Tak więc wyjście z domu na imprezę kulturalną stanowi okazję dla wchodzenia w interakcje społeczne, dzięki której aktualizowana jest przynależność do określonych grup pierwotnych.

4.4. KULTURA JAKO REZERWUAR

(...) co nam dają te wszystkie wydarzenia? Przede wszystkim to, że my tutaj obecni potrafimy z tego, co nam ta kultura w szerokim rozumieniu daje, wybrać wydarzenia, w których my chcemy uczestniczyć, bo nas w jakiś sposób rozwijają, poszerzą nasze horyzonty, miło spędzimy czas, pójdziemy na wernisaż, pójdziemy na koncert jazzowy, pójdziemy obejrzeć wspólnie film, potrafimy refleksją po tym koncercie, wernisażu się podzielić i to jakby napędza, wzbogaca naszą osobowość, wzbogaca naszą duchowość, czyli coś dla ciała, coś dla umysłu. (Paweł, gr. 3)

Z wypowiedzi respondentów, które zostały zgromadzone w przeprowadzonych wywiadach, można wyekstrahować jeszcze jeden sposób postrzegania kultury. Traktowana jest ona jako określony system zasobów wartości, które są źródłem różnego rodzaju doświadczeń i podniet intelektualnych, estetycznych, artystycznych itp., ale też wzruszeń lub zabawy. Tak więc kultura służy duchowemu i poznawczemu rozwojowi oraz ubogacaniu osobowości. Przy czym czerpane z kultury przeżycia uznawane są za formy indywidualnie doświadczanych przyjemności.

W prezentowanym tu sposobie traktowania kultury rozdział na kulturę „wysoką” i popularną ma znaczenie drugorzędne. Oczywiście, respondenci wyodrębniają różne rodzaje kultury i związane z nimi rodzaje doznań. Dostrzegają zatem złożoność systemu kultury, rozmaite jej obiegi oraz struktury, które ją organizują w odmienne jakości. Niemniej nie stosują tu kategorii waloryzujących, wskazujących, że któraś z nich jest lepsza lub gorsza: w podobny sposób traktują zarówno rozwijającą osobowość sztukę, jak i służącą zabawie rozrywkę. Do zasobnika kultury sięgać można po odmienne formy kulturalne w zależności od oczekiwanych doznań.

5. Uczestnictwo w kulturze

Uczestnictwo w kulturze analizować można w kategoriach łagodzenia napięcia między społecznie definiowaną sferą wartości (i wynikających z nich powinności) a strukturalnymi uwarunkowaniami, które organizują funkcjonowanie jednostek w społeczeństwie. Uczestnictwo w kulturze w takim ujęciu jest sposobem godzenia tych dwóch sfer. Determinantą określającą poziom i sposób uczestnictwa w kulturze jest więc zakres, w jakim obie wspomniane sfery się pokrywają. Podkreślić należy przy tym, że ich określenie (a zatem i wzajemne sytuowanie się wobec siebie) jest względne. Definiowane jest z perspektywy jednostki i zależy przede wszystkim od sposobu rozumienia przez nią kultury.

Podkreślenia wymaga, iż identyfikowanych w badaniach sposobów uczestnictwa w kulturze nie należy utożsamiać z względnie stabilnymi i trwałymi postawami. Nie są to też atrybuty typizujące osoby o określonych cechach społeczno-demograficznych i osobowościowych. Sposoby uczestnictwa w kulturze są raczej dynamicznymi konstruktami, na które wpływ mają środowiska społeczne, okoliczności, rodzaj oferty oraz – szczególnie – postawy wobec kultury. Można je traktować jako pewne społeczne dyspozycje, preferowane (lecz nie wyłączalne – nie wykluczające innych) motywacje i podejścia do konsumpcji wartości kulturowych.

5.1. SAMOWYKLUCZENIE

Mój wolny czas jest bardzo ograniczony. Pracuję 8 godzin i nieraz 10. Oprócz tego już jedno studia skończyłem i teraz próbuję drugie skończyć, obronić pracę magisterską. Wolny czas spędzam ze znajomymi pijąc alkohol. Inną formą mojej rozrywki jest remont mojego mieszkania. (Maciek, gr. 1)

Prezentację sposobów uczestnictwa w kulturze warto zacząć od tego najbardziej pasywnego, który określić można jako *samowykluczenie z kultury*. To świadome i celowe wyłączenie się ze sfery praktyk kulturalnych, które mediowane są w miejskim systemie konsumpcji. Samowykluczenie nie jest jednak powodowane czynnikami obiektywnymi, zewnętrznymi wobec jednostki (jak np. brakiem oferty kulturalnej), ale wynika ze sposobu postrzegania świata społecznego, w którym to kultura miejska i uczestnictwo w niej nie wpisuje się w życie dokonującego ekskluzji („kultura nie jest dla mnie”). Brak lub bardzo ograniczone uczestnictwo w kulturze miejskiej niekoniecznie wiąże się z poniechaniem wszelkiej aktywności kulturalnej – osoby, które nie korzystają z oferty miasta, często doświadczają różnych form obcowania z kulturą w sferze prywatnej (np. czytanie książek, fotografowanie, oglądanie filmów w telewizji i internecie itp.). Samowykluczenie zazwyczaj koresponduje z postrzeganiem kultury jako *sacrum* oraz jako nagrody.

Sens samowykluczenia zasadza się w oddzieleniu sfery „prywatnej” od „publicznej”. Kulturę miejską lokuje się w tej drugiej. Sfera ta traktowana jest przy tym jako obca dla jednostek, które realizują omawiany tu typ uczestnictwa w kulturze. Mimo, iż

dostrzegają walory wynikające z uspołecznionego obcowania z kulturą (szczególnie kulturą „wysoką”), sami się z niej wyłączają. W swojej aktywności życiowej koncentrują się na sferze prywatnej, w której rytm życia wyznaczają obowiązki codzienne, praca i rodzina.

Samowykluczenie przejawia się w syndromie czynników wyłączających z uczestnictwa w kulturze. Wszystkie one składają się na niską motywację do sięgania po wartości kulturalne. Można wskazać kilka płaszczyzn, na których dokonywane jest samowykluczenie się z kultury. Pierwszą z nich jest deklarowany przez samowykluczających się brak odpowiednich kompetencji. Traktują oni doświadczanie wartości kulturowych jako czynność trudną i nie dla każdego dostępną – wymagającą określonej wiedzy, wrażliwości, zdolności itp., którymi nie dysponują. W związku z tym nie są w stanie osiągnąć doznań (nagrody), które powinny wiązać się z uczestnictwem w kulturze. Przeżycia estetyczne i intelektualne, których miałyby dostarczać kultura, są dla nich niekomunikowalne, niezrozumiałe, a co za tym idzie – obce. Tym samym brak im zwyczajnie chęci do zabiegania o nie i zdobywanie ich. Tym bardziej że – w takim podejściu – uczestnictwo w kulturze zawsze łączy się z określonym kosztem: wymaga na przykład wygosparowania czasu wolnego, przeznaczenia go na praktyki kulturalne oraz poświęcenia na ten cel pewnych środków finansowych.

Wykluczenie z kultury odbywa się także na poziomie społecznym. Uczestnictwo w kulturze postrzegane jest przez samowykluczonych jako aktywność publiczna. W swoich aktywnościach życiowych orientują się oni jednak przede wszystkim na sferę prywatną i zamkniętą w niej, ograniczone do grup pierwotnych, kręgi społeczne. Konsekwencją takiego stanu rzeczy staje się społeczna bariera w dostępie do kultury, będąca następstwem niskich zasobów kapitału społecznego. Deficyty te objawiają się dwojako. Po pierwsze, znaczną rolę odgrywa tu brak zaufania do tego, co „publiczne”, czego efektem jest traktowanie tej sfery życia społecznego jako obcej i w konsekwencji – niechęć do angażowania się w nią. Po drugie, na skutek ograniczonych sieci relacji społecznych, w których uczestniczą, nie tworzą się społecznie sprzyjające im okoliczności do uczestniczenia w kulturze. Zazwyczaj te sieci, w których uczestniczą, jako że składają się z osób im podobnych, nie stymulują, nie wywołują społecznej presji do podejmowania aktywności kulturalnej. Równocześnie postrzegając uczestnictwo w kulturze jako praktykę realizowaną nieindywidualnie nie mają z kim iść na koncert, do kina, teatru itp.

Można też dostrzec wykluczenie z kultury na poziomie informacyjnym. Rozdzielenie sfery prywatnej od sfery publicznej powoduje, iż osoby samowykluczone nie mają dostatecznej wiedzy na temat tego, co dzieje się w tej drugiej. Nie uczestniczą w obiegu informacji udostępnianych publicznie, a – jak wskazują ich wypowiedzi na temat ESK – nawet jeśli mają z nimi styczność, są one dla nich w pewien sposób niewidoczne lub przezroczyście. Podstawą zorientowania się w ofercie miasta jest nieformalny obieg informacji, ich przekazywanie w kręgach społecznych, w których funkcjonują: przez sąsiadów, „znajomych z parku”, współpracowników, rodziców innych dzieci itp., którzy zazwyczaj też są słabo zorientowani w tym, co dotyczy sfery publicznej. W konsekwencji samowykluczeni deklarowali w wywiadach, że często o jakimś wydarzeniu, które potencjalnie mogłoby ich zainteresować, dowiadawali się „za późno”, by wziąć w nim udział. Towarzyszy temu brak aktywności w pozyskiwaniu informacji. W ich perspektywie wiąże się ona z pewnym wysiłkiem i kosztem oderwania od własnych spraw. W konsekwencji docierają do nich co najwyżej „odpryski” rozmaitych doniesień, głównie takich, które są szczególnie głośno i intensywnie reklamowane. De facto tylko one są dla nich czytelne i osiągalne. Informacje dystrybuowane innymi kanałami, szczególnie tymi, które wymagają jakiegokolwiek zaangażowania, nie trafiają do nich. W związku z tym nie mają rozeznania w ofercie kulturalnej miasta i, siłą rzeczy, nie mogą w świadomy i aktywny sposób z niej korzystać.

Postrzeganie kultury jako sacrum lub nagrody powoduje, iż uczestnictwo w niej – zgodnie z będącym punktem odniesienia systemem aksjonormatywnym – jest traktowane jako słuszne i w pewien sposób ważne. W związku z tym pasywność na polu kultury wywołuje u osób samowykluczonych swoiste poczucie winy, a nawet społecznego upośledzenia. Dlatego też usprawiedliwiają swój brak aktywności kulturalnej, wskazując na szereg barier w dostępie do niej. Można ująć je w dwóch kategoriach: zewnętrznych wobec jednostek oraz dotyczących ich bezpośrednio. Do tej pierwszej kategorii zaliczyć można wysokie koszty uczestnictwa w kulturze (tak samych biletów, jak i kosztów pośrednich), brak odpowiednich informacji i reklamy, niedostosowanie oferty do oczekiwań, ale i na przykład utrudnienia związane z komunikacyjnym dotarciem i powrotem z imprezy artystycznej. Do drugiej kategorii należą takie elementy, jak brak czasu wolnego, obowiązki zawodowe i rodzinne, szczególnie związane z opieką i wychowywaniem dzieci, brak odpowiedniego towarzystwa tudzież trudności z logistyczną organizacją wyjścia „na kulturę”. Barierą taką są także trudności z właściwą (zdaniem respondentów) percepcją wartości kulturalnych. Postrzeganie jej jako nieprzystępnej powoduje, że –jak twierdzą – lepiej (efektywniej i z większą korzyścią) zamiast praktykom kulturalnym poświęcić się czemuś innemu.

5.2. MANIFESTACJA CZŁOWIEKA KULTURALNEGO

Kiedy się idzie do teatru, opery czy na taką wystawę, która jest szeroko rozreklamowana, nie idę tam, bo np. lubię kogoś tam, tylko idę, bo jest to rozreklamowane, no to idę z koleżanką. (Monika, gr. 2)

Inną formą uczestnictwa w kulturze, którą wyłania się z wypowiedzi uczestników wywiadów, jest „manifestacja”. W podejściu takim kulturę traktuje się jako istotny element życia społecznego, który pełni ważne funkcje służąc rozwojowi społecznemu (w bardzo szerokim znaczeniu tego pojęcia, włączając w nie także np. rozwój miasta) oraz rozwojowi osobistemu. Uczestnictwo w kulturze traktowane jest więc jako powinność, a nawet swego rodzaju społeczny obowiązek. W referowanym tu podejściu stanowi sposób wpisywania sfery prywatnej w sferę publiczną.

Kluczowe dla motywacji w omawianym tu sposobie uczestnictwa w kulturze jest aktualizowanie i manifestowanie swojej tożsamości przy jednoczesnym zaspakajaniu aspiracji „bycia człowiekiem kulturalnym”. Jest to jednak aktywność naśladowcza, powodowana odczuwanym przymusem społecznym, wynikająca bardziej z aspiracji do wchodzenia w normatywnie określone (i postrzegane jako atrakcyjne) role społeczne niż z głęboko zinterioryzowanych potrzeb obcowania ze sztuką oraz doświadczania przeżyć estetycznych.

Trzeba zaakcentować również to, że sposób ten sprowadza się do wyłącznie biernego obcowania z dobrami i wartościami kultury – w roli odbiorcy. Uczestnictwo w kulturze jest raczej powierzchowne, nie prowadzi do pogłębionych przeżyć estetycznych, artystycznych, podniet intelektualnych, choć może wiązać się z dużym poruszeniem emocjonalnym, związanym z uspołecznionym aspektem praktyk kulturalnych. Bardzo często przybiera ono formę „zaliczania” imprez kulturalnych, szczególnie tych, które są w jakichś sposób modne, cenione, głośne lub dobrze reklamowane – które można uznać za atrakcyjne lub ważne dla szerokiej publiczności. Respondenci, dla których uczestnictwo w kulturze było przede wszystkim manifestacją swojej społecznej tożsamości i pozycji, w większości prezentowali stosunkowo niewysokie kompetencje kulturowe. Nie były one wystarczające, aby dokonać świadomej i samodzielnej oceny oraz selekcji oferty kulturalnej – choć dobór wydarzeń, w których się uczestniczy, zazwyczaj jest modyfikowany nawykami, gustami, wcześniejszymi doświadczeniami związanymi z partycypacją w podobnych imprezach itp. Jednakże głównym czynnikiem, którym zwykle kierują się w swych wyborach, są opinie innych (w tym przede wszystkim reklama i uznanie przypisane konkretnym imprezom lub wydarzeniom). Jednocześnie nie potrafią samodzielnie określić wartości tego, czego doświadczają obcując z wartościami kulturalnymi. Są poszukiwaczami kapitału kulturowego, choć nie mają rozeznania co do jego wartości. Wiedzą, że jest on ważny i może być przydatny, jednak nie potrafią go świadomie i celowo używać, nie rozróżniają jego form i własności. Jeżeli istnieje jakiś klucz do ich działań, to nie ma on charakteru estetycznego lub będącego pochodną jakiejś innej/innych wartości autotelicznej/nych i jego stosowanie nie wymaga szczególnych kompetencji. Tym kluczem zdaje się użyteczność związana z możliwością zaktualizowania i zakomunikowania tożsamości, która jest dla nich atrakcyjna.

Z „manifestacyjnym” uczestnictwem w kulturze wiążą się brak refleksyjności oraz brak krytycyzmu. Respondenci, którzy prezentowali omawiane tu podejście, często zdają sobie sprawę ze swoich stosunkowo niskich kompetencji na polu kultury. Nie są jednak skłonni do ich podnoszenia – poszukując maksymalnej (choć, jak już wspomniano powyżej, jednowymiarowej) użyteczności wynikającej z obcowania z kulturą, poszukują raczej przewodnika – kogoś, kto powie im co (i dlaczego) jest interesujące, wartościowe, godne uwagi. Kogoś, kto dostarczy im przesłanki, albo lepiej – gotowe rozwiązania dotyczące tego, co należy wybrać z bogatej oferty miejskiej kultury. W tej roli widzą przede wszystkim media, organizatorów kultury oraz władze lokalne. Od nich oczekują, żeby przygotowały atrakcyjne (wartościowe) wydarzenie, (skutecznie) ich o nim poinformowały oraz wskazały, że przygotowana oferta jest dla nich właściwa: potwierdziły jej atrakcyjność, wyjątkowość oraz wartość estetyczną. Oczekują także podania argumentów potwierdzających znaczenie/wartość danego wydarzenia. Nie wykorzystują ich jednak w celu poddania krytycznemu oglądowi – czy to owych „przewodników” po świecie kultury, czy to samego wydarzenia. Potrzebują ich dla zracjonalizowania swojego zainteresowania oraz uczestnictwa w określonym zdarzeniu. Dzięki tym argumentom będą „wiedzieli”, czego doświadczali i co z tego doświadczenia dla nich wynika.

Zgromadzony materiał empiryczny pozwala pokazać miejsce uczestnictwa w kulturze w mechanizmie wytwarzania i aktualizacji społecznej tożsamości. Presja społeczna, której doświadczają osoby praktykujące opisywany tutaj sposób uczestnictwa w kulturze, buduje określony wzór normatywny, którego istotnym elementem jest różnego rodzaju aktywność kulturalna: wydarzenia

i imprezy, na których „wypada” być: od rozrywki po kulturę „wysoką”. Dla jednostki uczestnictwo w kulturze, jako forma wypełniania pewnej roli społecznej, staje się więc środkiem do osiągnięcia jej aspiracji. A także atrybutem, za pomocą którego te aspiracje są manifestowane, a więc także komunikowana jest tożsamość i pozycja społeczna.

5.3. PRZEŁĄCZANIE DWÓCH ŚWIATÓW

Ja na przykład byłem na tej nocy kabaretowej. To tak ze względu, że była to taka przyjemna odskocznia od tego dnia codziennego, od tych obowiązków. Od tych trosk. No tak po prostu fajnie było tam (...) Taki luz właśnie, tak żeby się wyluzować trochę. Tak na co dzień no niestety jakieś stresy, obowiązki i tak dalej. A wtedy tak się wyłączyłem i skoncentrowałem się na zabawie, na śmiechu (Jarek, gr. 5)

Godzenie sfery „codziennego obowiązku” ze sferą, w której lokowana jest aktywność kulturalna, przybiera także formę mniej lub bardziej płynnego przechodzenia z jednej do drugiej. W gruncie rzeczy, jak wynika z wypowiedzi respondentów, można mówić tu o dwóch podejściach, które przede wszystkim różnią się częstością owego przejścia. Niemniej jednak różnica ta jest tylko przejawem szeregu głębszych uwarunkowań, w gruncie rzeczy mających swe źródła w społecznych charakterystykach osób, które te sposoby uczestnictwa w kulturze prezentują.

W pierwszym ujęciu, uczestnictwo w kulturze ma charakter odświętnego celebrowania nagrody, jaką staje się czas wolny. Uczestnictwo w kulturze staje się rytuałem, mającym podkreślić rangę (wagę) sukcesu, jakim stało się zarządzanie sferą codzienności. Pełni ono funkcję dystynkcji oddzielającej te dwie sfery. Jako praktyka czasu wolnego, nadaje temu ostatniemu szczególnego, „odświętnego” i uszlachetnionego charakteru. Tak więc osoby, które reprezentują omawiany tu sposób uczestnictwa w kulturze, rozumieją ją jako specyficzne połączenie sacrum (z ważną rolą instytucji kultury) i nagrody. Rytualne przejście ze sfery zobowiązań codziennych do sfery okraszonych kulturą czasu wolnego odbywa się zarówno w aspekcie symbolicznym: oderwanie od praktyk zwykłych, codziennych, związanych z tokiem bieżących spraw życiowych (jak np. praca, rodzina) i zastąpienie ich czymś wyjątkowym, unikatowym, nie należącym do bieżącego toku spraw; jak i fizycznym: wejścia do „świątyni” kultury, miejsca (instytucji), w którym jest ona udostępniana.

Traktowanie uczestnictwa w zinstytucjonalizowanych formach kultury jako specyficznej formy urlopu od codzienności określa specyfikę i kontekst tego rodzaju aktywności. Będąc wyrazem szczególnych, wyróżnionych i swoiście odświętnych form czasu wolnego przybiera ono formułę „wakacyjnej” celebry. W takich okolicznościach aktywności tego rodzaju, jak zwiedzanie zabytków, pójście do muzeum, wizyta w teatrze, uczestnictwo w koncercie lub festiwalu traktowane są jako formy spędzania czasu właściwe dla społecznej roli turysty. Tym samym uczestnictwo w kulturze realizowane jest przede wszystkim podczas urlopu (wakacji) i zazwyczaj poza miejscem zamieszkania. Pewną konsekwencją traktowania kultury miejskiej jako adresowanej „do turystów” jest także (o czym szerzej będzie mowa w dalszej części tego opracowania) postrzeganie Europejskiej Stolicy Kultury jako wydarzenia dla odwiedzających miasto.

Inaczej przełączanie między sferą obowiązków życia codziennego a sferą rozrywki przejawia się w sytuacji, w której kulturę traktuje się przede wszystkim jako rezerwar doznań lub katalizator procesów więziotwórczych. Przy takim traktowaniu kultury uczestnictwo w niej zazwyczaj jest praktyką względnie powszechną i dość regularnie powtarzaną. Przejście między wspomnianymi sferami odbywa się dość płynnie. Ma na celu nie uszlachetnienie i podkreślenie znaczenia czasu wolnego, ale temporalne oderwanie od codzienności. Uczestnictwo w kulturze służy nie tyle doświadczaniu przeżyć estetycznych i doznań intelektualnych, ile osiągnięciu satysfakcji, związanej ze spędzaniem czasu z innymi, na zabawie itp., przynoszącej doznania odmienne od tych, które wpisane są w sferę codzienności, jak na przykład poczucie wolności, wyluzowanie i utratę czasu.

Obcowanie z kulturą nie jest w tym podejściu sprawą programowaną. Cechuje się dość dużą spontanicznością tak w kwestii miejsca/czasu/okoliczności omawianego tu przejścia, jak i doborze tego, co oferuje kultura miejska. Przybiera często postać „zabrania się z falą” miejskiego życia. Do fali tej można w każdej chwili się dołączyć, w każdym momencie można z niej także zejść. Respondenci, którzy w ten sposób korzystali z kultury miejskiej, mieli świadomość, iż istnieje w mieście – niejako równoległe do ich życia prywatnego – prężne życie kulturalne i tylko od jednostek zależy, jak i kiedy się w nie włączą. Co ważne, mieli przy tym dość niską orientację w ofercie kulturalnej miasta. W gruncie rzeczy wiedza ta jest im zbędna. Uczestnictwo w kulturze nie koncentruje

się bowiem na samym wydarzeniu kulturalnym. Treści przeprowadzonych rozmów wskazywały, iż biorący udział w kulturze podług omawianego tu schematu nie potrafili przytoczyć żadnych szczegółów dotyczących imprezy, której byli publicznością, w tym także np. kto grał na koncercie, który odwiedzili. Sama selekcja wydarzeń również odbywa się dość przypadkowo: nie ma większego (a przynajmniej kluczowego, pierwszoplanowego) znaczenia, jakiego typu jest to wydarzenie, jakie wartości artystyczne oferuje, czy jest to film w kinie, koncert, czy kabaret w pubie. Kluczowe jest to, żeby oferta ta pojawiła się w odpowiednim czasie i miejscu – żeby stanowiła okazję do wyłączenia się ze świata codziennych powinności.

5.4. SMAŻENIE KIELBASY

To trzeba lubić po prostu, taki jazz, można pójść, coś tam pobrzękoli, ale generalnie człowiek idzie do jakiejś restauracji, do pubu sobie usiądzie albo przejdzie po prostu i pójdzie dalej, nie? Np. jazz jak koncert jest np. na Nowy Rok, jakieś tam gwiazdy przyjeżdżają, to i owszem, prawda? To warto posłuchać, bo człowiek zna tą muzykę, ale tak to takie właśnie jazzowe jakieś, to nie za bardzo. (Małgorzata, gr. 7)

Sednem kolejnego ujawnionego w badaniach sposobu uczestnictwa w kulturze jest doświadczanie kultury „przy okazji”. Odbywa się jednak w innych okolicznościach niż w przypadku omawianego powyżej „przełączania”.

Charakteryzując omawiany tu syndrom uczestnictwa w kulturze, po pierwsze, należy zaznaczyć, iż sama kultura nie stanowi w nim jakiejś wartości, nie nadaje się jej określonych sensów ani znaczeń. W gruncie rzeczy pozostaje ona obojętna, choć nie przezroczysta. Respondenci, którzy przejawiali referowany sposób uczestnictwa w kulturze, generalnie nie byli zainteresowani kulturą i uczestnictwem w niej, uważając, iż oferta zinstytucjonalizowanej kultury miejskiej nie jest dla nich. Nie stanowi to jednak dla nich problemu, gdyż nie aspirują do uczestnictwa w kulturze. Nie działa tu jednak syndrom samowykluczenia. Co prawda, w prezentowanym podejściu ma miejsce wydzielanie sfery prywatnej, która jest domeną społecznego funkcjonowania, ale nie zostaje ona wyraźnie wydzielona jako przeciwieństwo sfery publicznej. Obie te sfery współistnieją. Z wywiadów wynika, iż osoby, które uczestniczą w kulturze wedle schematu „przy okazji”, zagospodarowują w sferze publicznej pola pod własne aktywności społeczne, przy czym niewiele mają one wspólnego (a już na pewno nie są celowo ukierunkowane) na doznania związane z kulturą symboliczną. Jest to raczej wyjście do pubu na piwo lub otwartą imprezę plenerową, na której podawane jest piwo i smażone kiełbaski. Wartością w takim podejściu jest forma relaksu przeżywana z innymi, sama kultura (w sensie, jaki jej się nadaje) traktowana jest jako coś będącego „w tle”, element towarzyszący. W tym sensie obcowanie z kulturą (artystyczną) sprowadza się do tego, że wchodzi się w incydentalne styczności z nią.

Uczestnictwo w kulturze jest tu nisko unawykowane. Jeśli już nawyki takie występują, to dotyczą uczestnictwa w masowych, popularnych imprezach ludycznych, szczególnie tych, które mają już swoją historię, a tym samym są znane i rozpoznawane, jak np. Wrocławski Jarmark Bożonarodzeniowy, Sylwester w Rynku lub festiwal Europa na Widelcu.

W tym sposobie uczestnictwa zbiega się kilka charakterystycznych elementów. Po pierwsze dotyczy ono wyłącznie kultury popularnej, nie wymagającej w zasadzie żadnych kompetencji. Musi ona być łatwo przyswajalna, doświadczanie jej nie może wymagać praktycznie żadnego wysiłku. Uczestnictwo w niej nie powinno angażować, a przede wszystkim – nie może przeszkadzać w odpoczynku, relaksie polegającym na mało aktywnym spędzaniu czasu wolnego.

Po drugie – jak już wspomniane zostało to wcześniej – cykliczność określonych wydarzeń obecnych w ofercie kultury miejskiej stwarza okoliczność ułatwiającą budowanie i aktywowanie społecznych, nieformalnych, zrytualizowanych interakcji. Co więcej, w tym sposobie uczestnictwa w kulturze działa zasada inżyniera Mamonia: „Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem”. Tak więc akceptowalne są takie treści kulturowe (także przez to, że są łatwiejsze w odbiorze), które są już znane. To, co jest nieznanie, jawi się jako nieatrakcyjne i niewarte uwagi.

5.5. KOLEKCJONOWANIE WRAŻEŃ

Byłam w marcu, była taka wystawa (...) Eduardo Chillida (...) koleżanka, która skończyła historię sztuki, mówi: słuchaj, chodźmy tam, bo takiego czegoś w życiu nie widziałam i nie widziałas i rzeczywiście, nie widziałam (...) teraz dlaczego ona powiedziała, że czegoś takiego nie przeżyłam nigdy, no bo jak się idzie do muzeum, prawda, jest cisza, jest po prostu cicho i skupia się człowiek na tym, co widzi, a tutaj jest cisza, jakaś tam rzeźba, bo on głównie rzeźbił w alabastrze, żelazie, a do tego właśnie ta muzyka. Jakby podwójne bodźce (Danuta, gr. 3)

Katalog sposobów uczestnictwa w kulturze, które ujawniały się w badaniach zamknąć można podejściem określonym tu jako „kolekcjonowanie wrażeń”. Jest ono związane z bardzo częstym i aktywnym korzystaniem z oferty kultury miejskiej i charakteryzuje przede wszystkim osoby o wysokich kompetencjach kulturalnych oraz wyrobionych gustach, ale też otwartych na nowości.

W tym sposobie uczestnictwa w kulturze sfera publiczna i prywatna przenikają się. Dla osób, które prezentują omawiany tu wzór doświadczania kultury, sfera publiczna jest główną domeną aktywności społecznej. Świat kultury nie stanowi przy tym oddzielnego, wyraźnie zarysowanego pola – jest ona wtopiona w codzienne życie. Uczestnictwo w kulturze jest „normalnym”, naturalnym – choć odmiennym od innych (takich jak np. praca) – elementem życia, którego stanowi immanentną i istotną część.

W „kolekcjonowaniu wrażeń” kultura traktowana jest przede wszystkim jako rezerwar doznań. Korzystanie z niego wymaga dobrej znajomości oferty kultury miejskiej – rozeznania w jej bogactwie i zróżnicowaniu. Kluczowa jest tu umiejętność wiązania elementów tej oferty z oczekiwanymi formami przeżyć. Inaczej jest więc traktowane „wyjście do kina”, inaczej wizyta w operze. Co więcej, różnicowanie to związane jest nie tylko z treściami kulturowymi oraz miejscem, ale także kontekstem, w jakim odbywa się akt uczestnictwa. W tym sensie czym innym jest wizyta w muzeum w trakcie popularnej „nocy muzeów”, a czymś innym wernisaż lub „zwykłe” zwiedzanie wystawy. Wybór elementów z oferty kultury miejskiej zależy więc od rozpoznania oferty i oczekiwanego efektu, które modyfikowane są przez indywidualne gusta i nawyki. Podkreślić należy, że rozpoznanie oferty miasta wymaga jej stałego monitorowania. Potrzebne są do tego wyrobione mechanizmy pozyskiwania informacji, wypracowane kanały komunikacji czy to w kręgach towarzyskich, czy w internecie. Umiejętność pozyskiwania informacji o kulturze miejskiej stanowi – obok zdolności do zrozumienia i przeżywania wartości kulturalnych, krytycznego analizowania doznań oraz dokonywania wyboru będącej na dobrym poziomie i adekwatnej do oczekiwań oferty – kompetencję charakteryzującą opisywany tu syndrom uczestnictwa w kulturze.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną umiejętność. Respondenci, którzy w swojej aktywności kulturalnej zorientowani byli na „kolekcjonowanie wrażeń”, dostrzegali obiektywne czynniki, które stanowić mogą utrudnienia w dostępie do kultury: między innymi ograniczenia finansowe, obowiązki rodzinne, ale też trudności ze znalezieniem informacji o ofercie kulturalnej. W przeciwieństwie jednak do samowykluczenia nie są one barierami wyłączającymi z kultury, ale raczej wyzwaniem, które należy przezwyciężyć. Umiejętność radzenia sobie z takimi problemami wynika przede wszystkim z dobrego rozeznania w funkcjonowaniu świata kultury i wysokich kapitałach społecznych. Dlatego też zamiast rezygnować z dostępu do kultury miejskiej, raczej szukają imprez darmowych, wejściówek lub tańszych biletów załatwianych czasem „po znajomości”, imprez, na które można iść z dziećmi lub możliwości zorganizowania opieki nad dziećmi na czas danej imprezy artystycznej itp.

Uczestnictwo w kulturze polegające na kolekcjonowaniu wrażeń pełni szereg istotnych z punktu widzenia jednostki funkcji: sprzyja rozwojowi osobowości, tworzeniu i podtrzymywaniu więzi społecznych, służy rozrywce i poszerzaniu horyzontów poznawczych itp. Podkreślić przy tym należy, iż uczestnictwo w kulturze wynika zazwyczaj z silnie zinterioryzowanych (choć oczywiście kształtowanych społecznie) potrzeb. Korzyści czerpane z uczestnictwa w kulturze są traktowane selektywnie, a praktyki kulturalne służące ich realizacji związane z oczekiwanymi profitami. Tak więc zaspokajanie potrzeb związanych z rozrywką nie wiąże się zazwyczaj z doświadczaniem głębszych przeżyć estetycznych, podniet duchowych ani intelektualnych. Rozwojowi związanemu z poszerzaniem horyzontów poznawczych, pobudzaniu refleksji intelektualnej tudzież doznawaniu przeżyć estetycznych służą inne aktywności. Co interesujące – tak akty partycypacji w kulturze, jak i gromadzone doświadczenia niekoniecznie muszą być manifestowane ani społecznie komunikowane, często pozostają intymne i nie są dyskutowane z innymi.

6. Postrzeganie ESK

W tej części każdego z wywiadów, która poświęcona została Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu, tematem dyskusji były między innymi oczekiwania wobec ESK, doświadczenia z nią związane, dostrzegani odbiorcy i beneficjenci oraz oceny tego, co w ramach ESK działo się w mieście. Wypowiedzi respondentów pozwoliły ujawnić kilka zasadniczych perspektyw / narracji, w których uczestnicy wywiadów postrzegali to wydarzenie. Perspektywy te pozwalają zrozumieć, czym dla mieszkańców Wrocławia była Europejska Stolica Kultury.

6.1. SUKCES WROCŁAWIA

To chodzi o to, że ta ESK przynosi pewien prestiż wśród innych, że to jest jedno z takich wydarzeń. Np. będziemy mogli mieć większe szanse w konkursie na kolejne jakieś wydarzenia, cokolwiek tam sportowego, czy nie wiem, jakieś gwiazdy muzyki będą chętniej do nas przyjeżdżały, bo mamy warunki na to. (...) Też niektórzy artyści nie chcieli do nas przyjeżdżać, bo po co, jakieś psy dupami szczekają. A teraz tak naprawdę udowadniamy, że tak nie jest. (Kasia, gr. 8)

Przyznanie Wrocławowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury traktowano jako nagrodę poświadczającą sukces miasta (i jego władz). Europejska Stolica Kultury była wyróżnieniem, na które należało sobie zapracować i zasłużyć. W takim ujęciu organizacja ESK stanowiła ukoronowanie procesu zmian, jakie zachodzą we Wrocławiu oraz docenienie statusu, który miasto osiągnęło. Miano Europejskiej Stolicy Kultury było traktowane jako legitymizacja przez zewnętrzne (choć bliżej nieokreślone) gremia faktu, iż Wrocław jest miejscem pełnym energii, tętniącym bogatym życiem kulturalnym na miarę europejskich metropolii.

Nagroda ta – w oczach respondentów – przede wszystkim przydaje miastu prestiżu. Wynikać ma z wiązanej z Europejską Stolicą Kultury splendoru, który spłynąć ma także na Wrocław. Organizacja ESK rozumiana jest w takim podejściu jako symboliczne przypieczętowanie awansu miasta do „pierwszej ligi” miast europejskich. Odniesienie takiego sukcesu jest więc nie tylko wyróżnieniem, ale i pozwala komunikować status miasta jako jednego z istotnych miejsc na mapie Europy, które bez kompleksów może konkurować z innymi. W wypowiedziach respondentów pojawia się także aspekt finansowy: przyznanie Wrocławowi prawa do organizacji ESK wiązane było z wyasygnowaniem przez Unię Europejską pewnych środków pozwalających na przeprowadzenie tego wydarzenia.

Ważnym elementem takiego spojrzenia jest fakt, iż tytuł ESK uzyskany został w rywalizacji, stanowił laur przynoszący miastu splendor za wygraną. Co ciekawe – respondenci często nie zdawali sobie sprawy, czego dotyczyła ta rywalizacja i kto brał w niej udział. Czasami w wypowiedziach wskazywano na inne polskie miasta, które ubiegały się o organizację ESK, czasem jednak wygraną tę traktowano tak, jakby wybór Wrocławia dokonany został z ogółu miast europejskich.

6.2. MARKETING MIASTA

Jest to stworzona idea imprezy po to, żeby miasta europejskie próbowały się między sobą lansować, wydawać na to pieniądze. To jest tak samo jak było Euro 2012, tak teraz mamy stolicę kultury. Jest to szansa dla miasta, żeby wylansować siebie:” jacy to jesteście cudni, bo jesteście Europejską Stolicą Kultury” (Bogusław, gr. 1)

Inną perspektywą, o jakiej należy wspomnieć, jest patrzenie na ESK jako na narzędzie promocji i rozwoju miasta. W takim widzeniu Europejska Stolica Kultury to przede wszystkim szansa na wypromowanie Wrocławia na arenie międzynarodowej. Dzięki tytułowi Europejskiej Stolicy Kultury w mieście organizowane były – zdaniem rozmówców – liczne wydarzenia i imprezy kulturalne, które, z jednej strony, prezentowały Wrocław w polskich i światowych mediach, z drugiej zaś, pozwalały przyciągnąć licznych turystów. Tym samym wzrastać miało zainteresowanie Wrocławem, przede wszystkim jako atrakcyjnym ośrodkiem turystycznym,

co z kolei wpływać miało na koniunkturę turystyczną w mieście. Napływ turystów z okazji ESK przyczyniłby się do zwiększenia obrotów i dochodów w sektorach turystyki, gastronomii i rozrywki, następnie do prosperity gospodarczej Wrocławia, a w dalszej perspektywie: nowych inwestycji służących miastu i jego mieszkańcom.

W omawianej tu perspektywie mieszczą się jeszcze dwa nieco inne elementy. Po pierwsze: promocja Wrocławia przez ESK służy nie tylko rozwojowi turystyki. Zwiększenie rozpoznawalności miasta na arenie międzynarodowej służyć ma także wzrostowi zainteresowania miastem ze strony inwestorów i partnerów biznesowych. Działa tu reminiscencja starań Wrocławia o organizację wystawy EXPO oraz kojarzonej jako ich następstwo inwestycji koncernu LG.

Po drugie – w wywiadach akcentowano, iż ESK jest czynnikiem, dzięki któremu pojawiają się nowe inwestycje w mieście. Organizacja wydarzenia, zdaniem respondentów, wymusiła odpowiednie przygotowanie miasta do niej, w tym między innymi uporządkowanie elementów przestrzeni miejskiej (aby miasto godnie prezentowało się przed przyjezdnymi), a przede wszystkim wybudowanie Narodowego Forum Muzyki, traktowanego przez mieszkańców jako chluba Wrocławia.

6.3. WITRYNA SKLEPU Z KULTURĄ

Każdy ma okazję coś zaczerpnąć z tej całej imprezy – jeden więcej, drugi mniej, ale każdy z nas gdzieś coś zobaczył i, tak myślę, wielu wrocławian zobaczyło coś: albo przez przypadek, będąc gdzieś tam w mieście, albo po prostu można było sobie gdzieś tam z tego wachlarza, z tego repertuaru coś wybrać. (Piotr, gr. 6)

W innym rozumieniu ESK jawi się jako swego rodzaju sklepowa witryna, w której można oglądać i wybierać ofertę kulturalną. Organizacja Europejskiej Stolicy Kultury – w przekonaniu rozmówców – stworzyła okazję do zapoznania się z różnego rodzaju wartościami kulturalnymi, w tym także np. „zobaczenia gwiazd”. Nasycenie miasta działaniami, wydarzeniami i imprezami kulturalnymi organizowanymi w ramach ESK dało możliwość skorzystania z tej oferty, a przez to czerpania różnego rodzaju doświadczeń i przeżyć.

W takim podejściu ESK jest czymś biernym, nie oddziałującym aktywnie na potencjalnie zainteresowanych odbiorców, głównie mieszkańców, ale też turystów. Prezentacja oferty kulturalnej pozostaje pasywna i – w jakimś sensie – jest ona nienachalna. Znajduje się niejako „obok” codziennego biegu spraw, co nie znaczy jednak, że jest nieobecna. Europejska Stolica Kultury była bardziej lub mniej dostrzegana, a przynajmniej uświadamiano sobie, że istnieje, choć często – szczególnie w przypadku osób nie uczestniczących w życiu kulturalnym miasta – nie potrafiono podać żadnych konkretnych szczegółów związanych z tym przedsięwzięciem. W tym sensie projekt ESK nie oddziaływał bezpośrednio na uczestnictwo w kulturze. Korzystanie z oferty udostępnianej w ramach działań związanych z Europejską Stolicą Kultury pozostawało w gestii samych zainteresowanych. W omawianym tu podejściu rozumiano, że to oni sami mają zaciekać się tym, co się w tej witrynie znajduje i wybrać z niej to, co ich interesuje. ESK tylko stwarza szanse do uczestnictwa w kulturze, stanowiąc pośrednik udostępniający ofertę kulturalną jej odbiorcom. Rola Europejskiej Stolicy Kultury sprowadza się zatem do ułatwienia, które pozwala przełamać barierę dostępności, przede wszystkim przestrzennej. Co ważne, w takim podejściu do ESK jej sukces rozliczany jest w zasadzie wyłącznie w kategoriach bogactwa oferty, którą udostępnia, a nie np. jej jakości, wpływu ESK na życie kulturalne, zwiększenia poziomu uczestnictwa w kulturze itp.

6.4. OBCOWANIE Z GWIAZDAMI

Kolega na Facebooku to się chwalił zdjęciami z tymi wszystkimi aktorami (...) z Brosnanem (...) Wszystkimi tymi z tej czołówki, to się chwalił, bo był, dostał się, mógł wystąpić, zdjęcia sobie rozbił, tak że był bardzo zadowolony. (Artur, gr. 10)

Europejska Stolica Kultury była też rozumiana jako forma szczególnego, wielkiego przedsięwzięcia artystycznego – trwającego rok megafestiwalu. Wielkość (waga i znaczenie) tego wydarzenia wynikała nie tylko z długości trwania i intensywności zdarzeń odbywających się pod egidą ESK, ale także ich kalibru. Kaliber ten był określany przede wszystkim przez „gwiazdy” i postrzeganą

przez respondentów spektakularność imprez. Spektakularność ta była oceniana w kategoriach nośności wydarzeń, wyrażającej się w splocie własnych preferencji i gustów, rozpoznawalności artystów oraz medialnego nagłośnienia. Podkreślić przy tym należy, iż w wypowiedziach respondentów, którzy prezentowali taki sposób rozumienia ESK opinie wyrażające aprobatę dla obecności określonych gwiazd kultury i znaczących wydarzeń zderzały się z twierdzeniami, iż oczekiwanych przez nich spektakularnych wydarzeń i pożądanym artystów zabrakło.

Konsekwencją rozumienia ESK jako mega-festiwalu, swoistego przeglądu tużów współczesnej kultury (a nawet swego rodzaju Mistrzostw Świata w Kulturze) – a więc wydarzenia, które będzie wielkim spektaklem gwiazd, powodowało, iż cały projekt postrzegany był przez pryzmat wielkich wydarzeń, które miały (lub też mogły by mieć) miejsce podczas Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu. Co znamienne, jednocześnie też postrzeganie ESK ograniczało się do tego typu imprez i utożsamiania z nimi. Tym samym oceny projektu sprowadzały się do orzekania, czy program imprezy obfitował w wystarczająco spektakularne wydarzenia.

6.5. ZBIOROWY OBOWIĄZEK

No ja nie jestem rodowitą Wrocławianką, bo przyjechałam do Wrocławia 35 lat temu, ale wszystko, co jest związane z Wrocławiem, to jestem ja, bo ja tu mieszkam. Bo ja tu mieszkam. Dlatego cokolwiek się dzieje, to po części mnie interesuje, może nie od A do Z, ale jednak, gdziekolwiek pojedę, to wychwalam ten Wrocław, mówię, co nowego się otwarło czy co warto zobaczyć na przykład. (Grażyna, gr. 4)

Na szczególną uwagę zasługuje perspektywa, w której Europejska Stolica Kultury pełni istotną rolę w integracji mieszkańców Wrocławia i kształtowaniu ich zbiorowej tożsamości. Wypowiedzi respondentów ujawniają funkcjonowanie specyficznego sprzężenia zwrotnego między miastem a jego mieszkańcami.

Napędem dla funkcjonowania tego mechanizmu jest przyjmowanie przez respondentów ról „obywateli miasta”: świadomych członków zbiorowości mieszkańców, która jest dla nich istotną grupą odniesienia normatywnego. Poszukując swoich zbiorowych tożsamości czują się odpowiedzialni za miejsce swojego życia, a przez to skłonni są, by angażować się we wszelkie działalności, które postrzegają jako służące jego dobru. Podzielają przekonanie, iż takie zaangażowanie pobudza miejskie życie, aktywizuje lokalny potencjał stanowiący źródło rozwoju miasta, a przez to przyczynia się do poprawy jakości życia.

W takim kontekście postrzegana jest też Europejska Stolica Kultury: jako wydarzenie ważne dla miasta, a więc także dla mieszkańców. Tym samym ESK staje się płaszczyzną społecznego zaangażowania, które kształtuje lokalną tożsamość. Odbierając to wydarzenie jako miejskie, jako „obywatele miasta” wchodzi w rolę jego gospodarza. Czują odpowiedzialność za sukces ESK (jako sukces miasta), starając się w różny sposób wyrażać swoje poparcie dla tego przedsięwzięcia. Na poziomie swoich mikroświatów społecznych między innymi zapraszają gości (rodziny, przyjaciół i znajomych z innych miejscowości), chwając się imprezami mającymi miejsce we Wrocławiu. Manifestują „duchowe” (także polityczne, wyrażone w udzielanej władzom miejskim legitymizacji ich działań) poparcie dla idei przedsięwzięcia, ale też czują się w obowiązku brania aktywnego udziału w imprezach organizowanych w ramach ESK, szczególnie tych, które traktują jako szczególnie istotne. W ten sposób stają się członkami miejskiej publiczności. Dzięki temu odczuwają dumę z bycia wrocławianinem (chlubiąc się tym, że „są z Wrocławia”) i mogą się identyfikować z sukcesem miasta, uznając przy tym, że po części sami się do niego przyczynili. Pozwala im to świecić jego odbitym blaskiem, czerpać z prestiżu, którego źródłem jest organizacja tak ważnego wydarzenia, jak Europejska Stolica Kultury. Czynią to jednak nie tylko dla tak rozumianych własnych korzyści, ale także (a może przede wszystkim) dla uogólnionej zbiorowości lub uogólnionego bytu „miasta”, którego czują się częścią. Taki sposób traktowania ESK i osobistego zaangażowania w nią pozwala więc, po pierwsze: spełnić obywatelski obowiązek wobec Wrocławia, pod drugie: aktualizować i manifestować swoją tożsamość wrocławianina (którą uznają za atrakcyjną) i po trzecie: skorzystać z oferty kulturalnej. Podkreślić raz jeszcze należy, że odbywa się to w poczuciu działania dla dobra miasta.

6.6. POLITYCZNA FANABERIA

(Krzysztof, gr. 9): Natomiast ja cały czas widzę, że jeden podstawowy problem jest związany, to o czym rozmawiamy, że miasto powinno być dla mieszkańców. System komunikacyjny, to jest tragedia, od 20 lat, można powiedzieć jest to.

(Monika, gr. 9): Temat rzeka, więc może nie poruszajmy tego.

(Krzysztof): Nie, nie to nie temat rzeka, tylko [...] ja się dziwię, że tyle lat i mimo że pieniądze są i przychodzą, nie zostało nic zrobione pod tym względem.

(Monika): No bo się je inwestuje w miasto spotkań dla turystów.

(Krzysztof): Dobrze, że nie turystów.

Prezentowany tu sposób postrzegania Europejskiej Stolicy Kultury ma takie same źródła jak w przypadku opisanym powyżej. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że o ile w ujęciu ESK jako „zbiorowego obowiązku” była to impreza „nasza” (osób prezentujących to ujęcie), o tyle w traktowaniu jej jako „politycznej zabawki” należy ona do „nich” – do polityków. Fundament tej perspektywy bazuje na postrzeganej przez respondentów opozycji między życiem, interesami i oczekiwaniami mieszkańców a życiem „miasta”. Polityka miejska – dla artykułujących opisywane tu rozumienie ESK – jest zogniskowana na sprawach „miasta”, które są oderwane od problemów codziennego życia „zwykłych” mieszkańców. Europejska Stolica Kultury postrzegana jest jako uzewnętrznienie i ucieleśnienie owej polityki. Co ważne, dla respondentów ESK stała się narzędziem krytyki tej polityki – elementem, który kanalizuje negatywne narracje wokół tego, co dzieje się w życiu publicznym miasta.

Projekt ESK Wrocław 2016, w prezentowanej tu perspektywie, uznawany jest za obcy dla mieszkańców. Mieszkańcy mają swoje własne problemy związane z życiem w mieście i oczekują od władz zaangażowania w ich rozwiązywanie. Europejska Stolica Kultury nie służy tak postawionemu zadaniu. Uznawana jest za narzędzie autopromocji władz, kaprys faworyzujący co najwyżej interesy elit. Co więcej: generuje niepotrzebne, zdaniem krytyków, wydatki, przez co nie mogą być załatwiane ważniejsze z ich punktu widzenia sprawy.

W tej perspektywie mieści się także opinia, wedle której ESK przygotowywana jest z wyłączeniem (niejako ponad głowami) mieszkańców. Tłumaczyć to należy pragnieniem partnerskiego, podmiotowego traktowania „zwykłych” wrocławian. Skłonni byliby oni zmienić swoje oceny ESK i ją zaakceptować, gdyby została z nimi skonsultowana i przeprowadzona zgodnie z ich oczekiwaniami i wyobrażeniami.

7. Piłkarska metafora

Złożoność różnorodności sposobów rozumienia kultury, sposobów uczestnictwa w niej oraz spojrzeń na Europejską Stolicę Kultury znajduje swoje odbicie w wielości postaw wobec ESK. Postawy te odnoszą się do sposobów doświadczania Europejskiej Stolicy Kultury i zawierają zarówno komponent odnoszący się do uczestnictwa w wydarzeniach ESK Wrocław 2016, jak i komponent dotyczący orientacji i wiedzy (świadomości ESK) oraz element emocjonalny, związany z przeżywaniem i waloryzowaniem projektu.

Ujawnione w badaniach postawy wobec projektu Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu charakteryzować można posługując się analogią zaczerpniętą ze świata sportu: opisując stosunek do ESK w kategoriach właściwych dla odmalowania świata kibiców piłkarskich. Co interesujące i warte podkreślenia, w rozmowach z respondentami często padały porównania ESK do Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej, które odbywały się we Wrocławiu w 2012 roku.

Na syndrom „kibica ESK” składa się kilka elementów-objawów. Pierwszy uwidacznia się w zainteresowaniu tym, co dzieje się w ramach Europejskiej Stolicy Kultury: śledzeniem programu, zbieraniem opinii, dyskusowaniu o ESK z innymi itp. Drugim jest „trzymanie kciuków” za powodzenie imprezy. Łączy się ono z udzielaniem poparcia organizatorom przedsięwzięcia i/lub ich krytyką. Wreszcie elementem tej postawy jest gotowość do uczestnictwa w spektaklu...

7.1. NIE-KIBICE

Czym jest dla mnie Europejska Stolica Kultury? No to przede wszystkim jest wielkim wydarzeniem kulturalnym, natomiast nie zmienia to faktu, że przez to wydarzenie nie stałam się, że tak powiem, bardziej kulturalna, tak, nie zaczęłam uczestniczyć w tych wydarzeniach. Po prostu wiem, że są, wiem, gdzieś tam się o tym słyszy, ale to nie zmieniło wiele w moim życiu. Nadal gdzieś tam nie uczestniczę w tym (...) Czasu mi to nie dodało, może tak powiem. (...) Czasu czy chęci na niektóre rzeczy (Monika, gr. 5)

Pierwsza z postaw, którą można zidentyfikować, analizując zgromadzony w wywiadach materiał empiryczny, wyraża się w obojętności wobec ESK. Obojętność ta wynika z tego, iż Europejska Stolica Kultury była „przezroczysta” dla osób, które omawianą tu postawę prezentują. Wiedzieli, że takie wydarzenie miało miejsce we Wrocławiu, ale pozostawało ono poza sferą ich bezpośredniej percepcji.

Niedostrzeganie Europejskiej Stolicy Kultury przyjmuje dwie formy. Jedną z nich to względnie częste korzystanie z atrakcji miejskiego systemu konsumpcji, w tym zazwyczaj takie uczestnictwo w kulturze, które można określić jako *manifestacja człowieka kulturalnego oraz przelączenie dwóch światów*. Choć osoby deklarujące takie właśnie podejście, orientują się w ofercie miejskiej kultury, to jednak nie potrafiły odnaleźć w niej wydarzeń objętych programem ESK. Dokładniej rzecz biorąc: nie wiedziały, które z nich znajdują się w programie ESK, a które nie. Co interesujące, czasem nawet biorąc udział w jakichś imprezach z logo Europejskiej Stolicy Kultury nie mieli świadomości, iż jest to wydarzenie należące do jej programu. W szerszej perspektywie: uważali, iż we Wrocławiu kwitnie życie kulturalne i – z ich perspektywy – to, co działo się w ramach ESK, po prostu w tym bogactwie ginęło. Dość powiedzieć, iż w pierwszej fali badań, w kwietniu 2016 r., pojawiało się wśród respondentów oczekiwanie na to, żeby Europejska Stolica Kultury we Wrocławiu w końcu się rozpoczęła (mimo że trwała już od 3 miesięcy).

Za bliską tu wskazanej, szczególną postacią „niezauważania” ESK uznać można rozmijanie się tego, co obserwowano jako ESK z tym, czego się spodziewano. Inaczej tę kwestię ujmując: respondenci mieli (czasem nieartykułowane bezpośrednio) oczekiwania względem Europejskiej Stolicy Kultury – przede wszystkim jako czegoś wyjątkowego i spektakularnego. Tymczasem – z ich perspektywy – nic takiego się nie działo. Konsternację wzbudzał zwłaszcza fakt, iż w program ESK włączone zostały wydarzenia i imprezy, które od dawna już tworzyły krajobraz kulturalny miasta. W tym sensie rokrocznie odbywające się przedsięwzięcia (głównie „flagowe” wrocławskie festiwale, jak np. Jazz nad Odrą, T-Mobile Nowe Horyzonty lub Przegląd Piosenki Aktorskiej), organizowane w 2016 roku pod patronatem Europejskiej Stolicy Kultury, zaciemniały w oczach respondentów sens i klarowność idei tego przedsięwzięcia.

Nieco inna była druga forma niedostrzegania ESK. Charakteryzowała ona przede wszystkim z zachowaniem tych, których sposób uczestnictwa w kulturze opisywać można w kategoriach *samowykluczenia lub smażenia kielbasy*. W takiej perspektywie Europejska Stolica Kultury, niczym klub, któremu się nie kibicuje, funkcjonowała poza ich sferą doświadczeń – gdzieś obok, w równoległym do ich życia biegu zdarzeń, z którym wchodzili tylko w incydentalne i powierzchowne styczności. Generalnie ta kategoria ludzi nie była zainteresowana Europejską Stolicą Kultury: uważając, że jest ona nie dla nich, że ich nie stać, że są przytłoczeni innymi sprawami, które nie pozwalają im angażować się w to wydarzenie, ale też np. ze względu na swoje przekonania.

Tę postawę separacyjną przyjmowano nie tylko wobec Europejskiej Stolicy Kultury jako takiej, ale obejmowała ona także wyłączenie z obiegu informacji na ten temat. Respondenci nie czuli się (należycie) poinformowani o Europejskiej Stolicy Kultury, w szczególności nie wiedzieli, co się w jej ramach dzieje. Toczyło się to, się więc poza horyzontem ich doświadczenia. Dodatkowo, osoby takie zazwyczaj żywiły przekonanie, iż ESK nie jest przeznaczona właśnie dla nich. . Dlatego też impreza ta była im obojętna, a sami nie czuli żadnej potrzeby ani motywacji, aby się nią interesować i w jakikolwiek sposób angażować.

7.2. PIKNIKI

(Jolanta, gr. 4) Ja nie gram na gitarze, ale kibicuję żeby się udało [pobicie Gitarowego Rekordu Guinnessa], to jest moje miasto.

(Paulina, gr. 4): Jednak, jednak to wtedy jakby możemy się identyfikować, że jesteśmy kibicami.

Najczęściej spotykanym typem sportowego kibica jest tak zwany „piknik”: ktoś, kto swoje zainteresowania widowiskiem sportowym ogranicza do mniej lub bardziej regularnego bywania na określonych imprezach (szczególnie takich, które powszechnie są uznawane za wyjątkowo atrakcyjne i istotne – np. mecze reprezentacji lub potyczki z uznanymi rywalami), koncentrowania się na samym widowisku, poczucia stadionowego klimatu wydarzenia i czerpania wrażeń (przeżyć) z uczestnictwa w nim. Podobne podejście zidentyfikować można wśród uczestników Europejskiej Stolicy Kultury. Dla reprezentantów takiej postawy ESK jest źródłem doznań, ale i płaszczyzną, na której formuje się społeczna tożsamość.

Respondenci prezentujący omawianą tu postawę zazwyczaj mieli ogólną orientację na temat programu Europejskiej Stolicy Kultury, choć ograniczała się ona do głównych, szczególnie nagłośnionych, masowych imprez – takich, które traktowano jako wydarzenia „flagowe”. Chętnie brali w nich udział lub przynajmniej deklarowali zainteresowanie nimi. Dając porwać się atmosferze wydarzenia, czuli, że stają się częścią czegoś istotnego. Mieli poczucie, że należą do publiczności, która stanowiła dla nich społeczną referencję bycia obywatelem miasta.

Ich stosunek do projektu ESK Wrocław 2016 zasadniczo był pozytywny, przynajmniej tak długo, jak uznawali go za sukces. Mogli się – jako wrocławianie – czuć z niego dumni, idealizując jednocześnie oczekiwane korzyści, które w ich przekonaniu wiązać miały się z jego realizacją. W tym punkcie ich podejście stykało się z postrzeganiem marketingowo-rozwojowych funkcji ESK, co w konsekwencji przekładało na legitymizację ogólniejszej polityki miejskiej oraz lokalnych władz. Nie znaczy to wcale, że pozostawali całkowicie bezkrytyczni. Reagowali karcąco na różnego rodzaju dostrzegane wpadki, błędy i niedociągnięcia – przede wszystkim dotyczące organizacji poszczególnych imprez oraz sposobów komunikowania programu ESK mieszkańcom. Jednakże takie niepocholebne opinie tylko częściowo dezawuowały, nie przekreślały ogólnie pozytywnej oceny Europejskiej Stolicy Kultury. Co więcej, sami uważali (vide: zbiorowy obowiązek), iż powinni pozytywnie prezentować ESK przed innymi.

7.3. FANI I ULTRASI

Dla mnie prawdziwą ucztą duchową był koncert Davida Gilmoura, którego kojarzę nieodzwrotnie z Pink Floydami, a uwielbiam ten zespół. Więc to było dla mnie coś fantastycznego, tym bardziej że kiedyś, mając taką możliwość, podążyłam za ich koncertem do Pragi. To było pierwsze, to było naprawdę bardzo dawno, więc pierwsze takie koncerty kwadrofoniczne na stadionie, a wrażenia po prostu studyjne. I uwielbiam do dziś dnia ich utwory. Zostałam też zaproszona przez moją córkę, tylko to pewnie nie był z ESK związany koncert, Katie Melua z chórem, zimowy. Było też kapitalne spotkanie z, to było w Imparcie, z takim udomowionym, wrocławskim Portugalczykiem chyba Jose Salvani, [Joao de Sousa] nie wiem czy nie przekręcam nazwiska. Gitarzysta i śpiewający, połączył właśnie polskie piosenki z fado, takim fajnym fado, takim troszeczkę bardziej ożywionym. No to z takich tych na żywo koncertów, to są takie fajne rzeczy, które w tym, w zeszłym roku udało mi się sobie troszeczkę pouczestniczyć. (Elżbieta, gr. 8)

Wśród postaw wobec ESK można wyróżnić też taką, która przypomina postępowanie futbolowych fanów i ultrasów, czyli kibiców najbardziej zagorzałych. Kategoria fanatyków Europejskiej Stolicy Kultury to osoby, które szczególnie intensywnie przeżywały to wydarzenie. Ich zaangażowanie przejawiało się w uczestnictwie w wielu różnych, także mniej popularnych – niszowych, imprezach programu ESK. Goszczenie Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu traktowali jako wielką szansę, przede wszystkim dla siebie, na zgromadzenie nowych, unikalnych doznań. W ich przekonaniu ESK była przygotowana i adresowana przede wszystkim dla takich jak oni mieszkańców Wrocławia, choć sami – żyjąc na swojej „wyspie” – nie uważali, że są jakąś wyjątkową, różniącą się od pozostałych wrocławian, kategorią konsumentów kultury.

Zazwyczaj byli entuzjastycznie nastawieni do samej idei organizacji Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu, dostrzegając wielość i różnorodność korzyści, które się z nią wiązały. Nie tylko te indywidualne, ale także możliwość ogólnego pogłębienia (poplepszenia) jakości życia kulturalnego we Wrocławiu, zaistnienia lokalnych środowisk twórczych, pobudzenia w mieście koniunktury na kulturę, ale też promocji miasta i jego rozwoju. W ocenie realizacji ESK pojawiały się jednak spore ambiwalencje. Jeśli ich własne doświadczenia z ESK były pozytywne, mieli tendencję do gloryfikowania efektów projektu. Jeśli jednak doświadczenia wynoszone z Europejskiej Stolicy Kultury mijały się z ich oczekiwaniami – przejawiali rozczarowanie i artykułowali bardzo krytyczne opinie.

Krytyka z ich strony dotyczyła nie tylko potknięć w organizacji poszczególnych imprez (jak w przypadku pikników), ale także samej koncepcji programowej. W tym kontekście pojawiały się słowa o nie do końca wykorzystanej szansie, jaką wiązali z przyznaniem Wrocławowi statusu Europejskiej Stolicy Kultury.

Osoby, które nazywać można fanami, miały bardzo dobrą orientację w programie ESK. Kontrolując we własnym zakresie obieg informacji na temat ESK, „trzymali rękę na pulsie”. To z nich przede wszystkim rekrutowali się uczestnicy bardziej niszowych lub adresowanych do konkretnych kategorii odbiorców wydarzeń projektu. W zasadzie tylko wśród osób, u których można zidentyfikować postawę fana ESK, spotkać można się ze zrozumieniem, dlatego pod egidą ESK organizowane były w 2016 roku cyklicznie odbywające się, mające własną markę, wrocławskie imprezy kulturalne.

Respondenci prezentujący postawy fanów ESK czuli się nie tylko gospodarzami, ale wręcz immanentną częścią Europejskiej Stolicy Kultury. Pewna ich część (nazwać można ją „ultrasami”) nie poprzestawała na wyłącznie pasywnej konsumpcji treści i wartości kulturowych, które udostępniane były przez imprezy ESK. Często sami aktywnie angażowali się we współtworzenie różnego rodzaju wydarzeń lub przyjmowali rolę „ambasadorów ESK” – osób, które propagowały Europejską Stolicę Kultury w swoich środowiskach.

Wśród respondentów nie udało się natomiast odnaleźć typu kibiców, który odpowiadałby piłkarskim chuliganom: nikt nie miał zamiaru bić się za Europejską Stolicę Kultury we Wrocławiu.

8. Bilans, czyli społeczny oddźwięk ESK

No właśnie, jak rekord Guinnessa, jak Nowe Horyzonty – to także jest co roku, Europa na widelcu, to są wydarzenia które są co roku. Jakieś koncerty też są we Wrocławiu co roku, więc to tak naprawdę było to samo, tylko z tym znaczeniem ESK. (Jakub, gr. 8)

W trzeciej i czwartej fali referowanych tu badań do scenariusza wywiadu wprowadzony został element quasi-warsztatu, w którym respondentów proszono o podjęcie próby podsumowania projektu Europejskiej Stolicy Kultury. Zgromadzone wypowiedzi (zarówno te w formie pisemnej, jak werbalne komentarze) dały podstawę do sformułowania kilku konkluzji podsumowujących dostrzegane korzyści oraz koszty przedsięwzięcia.

Europejska Stolica Kultury dość powszechnie i jednoznacznie postrzegana była jako wydarzenie adresowane przede wszystkim dla turystów. Uważano, że zarówno program, jak i sposób reklamy kierowane były do osób przyjezdnych, spoza Wrocławia. Przestankami dla formułowania takiego twierdzenia była na przykład zauważana rozbieżność między oczekiwaniami (szczególnie osób o niższych kompetencjach kulturowych) festynowego charakteru projektu, a tym, co znajdowano w programie. *W witrynie sklepu z kulturą* zabrakło oferty, którą byliby zainteresowani. Zdaniem niektórych z rozmówców nie przyjechały do Wrocławia na przykład rozpoznawane, popularne, medialnie głośne gwiazdy muzyki rozrywkowej – nazwiska znane im z radia i telewizji.

Były w programie imprezy „wrocławskie”, wydarzenia, które mieszkańcy znają i które odbywały się także bez patronatu ESK. W takim ujęciu ESK stało się, w ich przekonaniu, narzędziem do „sprzedania” lokalnej oferty kulturalnej na zewnątrz, zainteresowania życiem kulturalnym miasta turystów. Tym bardziej że w programie projektu nie było różnych wydarzeń, które odczytują jako skierowane do nich, i w których sami biorą udział.

Beneficjentem goszczenia Europejskiej Stolicy Kultury jest też Wrocław. Miasto skorzystało, zdaniem mieszkańców, przede wszystkim poprzez promocję i zwiększenie ruchu turystycznego. Pojawiają się tu następujące połączenia przyczynowo-skutkowe: przyjeździe turysta – zostawi pieniądze w restauracjach, hotelach, sklepach, instytucjach kultury – część z nich wpłynie do miejskiej kasy – zostaną przeznaczone na poprawę jakości życia w mieście (inwestycje ułatwiające życie mieszkańcom i przyciągające turystów).

W takim też kontekście widzi się mieszkańców jako beneficjentów. Skorzystać mają oni (jako określona zbiorowość, niekoniecznie indywidualnie) z ESK pośrednio: inwestycje w marketing miasta (bo za taką inwestycję właśnie uznawana jest organizacja Europejskiej Stolicy Kultury), pobudzenie ruchu turystycznego i stworzenie infrastruktury związanej z przeprowadzeniem wydarzenia przynieść mają profity, z których skorzystają mieszkańcy Wrocławia.

Jako profit z goszczenia we Wrocławiu ESK postrzegano także wzbogacenie i ożywienie oferty miejskiej kultury. Co ciekawe,

korzyść ta postrzegana była dwojako. Można powiedzieć, że wystąpił tu tak zwany „efekt świętego Mateusza”: większe indywidualne korzyści dostrzegały osoby o wyższych kompetencjach kulturowych. Innymi słowy, dla tych, którzy mieli wyrobione nawyki związane z uczestnictwem w kulturze, oferta zaprezentowana w ramach ESK dała możliwość jeszcze intensywniejszego i atrakcyjniejszego korzystania z kultury. Z kolei ci, którzy takich nawyków nie mieli, nie skorzystali z bogactwa imprez przygotowanych w programie Europejskiej Stolicy Kultury. Mimo tego doceniali, że dzięki ESK we Wrocławiu „dużo się działo” i choć sami nie za bardzo byli zainteresowani, mogli skorzystać inni.

Natomiast respondenci nie mieli za dużo do powiedzenia na temat ujemnych stron Europejskiej Stolicy Kultury. Ponownie można wskazać tu dwie narracje. Wśród tych, którzy uczestniczyli w wydarzeniach i imprezach projektu, przeważały pozytywne odczucia i dobre doświadczenia, które przedkładali nad uwagi krytyczne. W ostatecznym rozrachunku uważali, że zdecydowanie warto było podjąć się organizacji ESK. Z kolei ci, dla których ESK pozostawało niewidoczne, nie bardzo wiedzieli, za co mieliby je krytykować. Zdecydowanie łatwiej było im, powtarzając zasłyszane opinie (przede wszystkim „oficjalną”, polityczną narrację o korzyściach płynących z organizacji Europejskiej Stolicy Kultury), wskazywać na pozytywne aspekty przedsięwzięcia.

Wśród negatywnych aspektów Europejskiej Stolicy Kultury wskazywano przede wszystkim na niedostateczną informację i promocję wydarzeń wśród mieszkańców, różnego rodzaju błędy i uchybienia przy organizacji poszczególnych wydarzeń oraz brak gwiazd pop-kultury, których obecność – zdaniem respondentów – mogłaby uświetnić ESK. Zdarzały się także utyskiwania na dostępność niektórych imprez, to znaczy e ograniczoną liczbę miejsc, jak i wysokie ceny biletów.

Mimo pewnej krytyki wydaje się jednak, że bilans Europejskiej Stolicy Kultury Wrocław 2016 wypada – zdaniem uczestników wywiadów – pozytywnie. Ogólnie uważają oni, że warto było podjąć się organizacji tego wydarzenia, miasto lepiej lub gorzej sprostało wyzwaniu, a Wrocław także w przyszłości będzie czerpał profity wynikające z bycia Europejską Stolicą Kultury.

9. Załącznik. Uczestnicy wywiadów grupowych

GRUPA 1, 29 MARCA 2016:

MAGDA: 28 lat, policjantka, stanu wolnego; mieszka i pracuje we Wrocławiu

MIRKA: 47 lat, pracuje we Wrocławiu, mieszka pod miastem; mężatka, dwoje nastoletnich dzieci. Hobbystycznie zajmuje się ogrodem.

MAJKA: 39 lat, czynna zawodowo, mężatka, dwoje dzieci. Czas wolny spędza śpiąc lub czytając

MACIEK: 28 lat, pracuje jako informatyk, stan wolny. W czasie wolnym gra na gitarze, lubi pograć na komputerze i spędzać czas ze znajomymi.

JACEK: 41 lat, własna działalność gospodarcza, żonaty, dwoje dzieci. Twierdzi, że na hobby nie ma czasu.

BOGUSŁAW: 48 lat, własna działalność, rozwiedziony, jedno dziecko. Interesuje się fotografią.

GRUPA 2, 31 MARCA 2016:

MONIKA: 42 lata, filolog, pracuje jako tłumacz przysięgły, stan wolny, dorosła córka. Interesuje się literaturą i kinem rosyjskim oraz francuskim. Lubi wycieczki za miasto.

ELŻBIETA: 60 lat, księgowa, mężatka, troje dzieci i jeden wnuk. Opiekuje się swoją mamą. Lubi przejażdżki rowerowe oraz nordic-walking.

JUSTYNA: 30 lat, pracuje w firmie farmaceutycznej, pozostaje w związku partnerskim. W wolnych chwilach lubi spacerować, zwiedzać i chodzić do kina.

TOMASZ: 40 lat, kucharz, rozwiedziony, ma dorosłego syna i rocznego wnuka. Jak sam przyznaje, lubi sport.

ADRIAN: 30 lat, wolny zawód, w związku partnerskim. Lubi spacerować, „coś oglądać” i gry komputerowe.

ANDRZEJ: 56 lat, własna działalność gospodarcza, żonaty, dwoje dzieci i wnuk. Czas wolny przeznaczają na swoje hobby: militaria i łowiectwo.

GRUPA 3, 14 KWIETNIA 2016:

MIROŚŁAWA: 56 lat, pracuje z niepełnosprawnymi dziećmi i młodzieżą, zamężna, dwoje dzieci i wnuk. Jej pasją są góry, lasy, grzyby i działka.

IZABELA: 34 lata, wraca do pracy po urlopie macierzyńskim, zamężna, jedno dziecko. Tworzy zabawki edukacyjne dla swojego rehabilitowanego syna.

DANUTA: 65 lat, emerytka, wdowa, jedno dziecko, dwoje wnuków. Jej pasją jest Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Ekonomicznym.

KRZYSZTOF: 67 lat, emeryt (wcześniej wolny zawód), żonaty. Amatorsko para się fotografią i literaturą.

PAWEŁ: 34 lata, nauczyciel gry na gitarze basowej, żonaty.

ZBIGNIEW: 43 lata, żonaty, jedno dziecko. Jego hobby to muzyka i film.

GRUPA 4, 22 CZERWCA 2016:

ARTUR: 42 lata, aktywny zawodowo – firma handlowa w branży budowlanej, w partnerskim związku, córka. Zainteresowania: muzyka, książki, zwierzęta, bushcraft i survival.

DAMIAN: 24 lata, student III roku elektrotechniki na Politechnice Wrocławskiej, stanu wolnego, pracujący dorywczo. Interesuje się piłką nożną i często chodzi na różne koncerty.

PAULINA: 22 lata, studentka dietetyki, niezamężna. Interesuje się sportem i modą, lubi koncerty i kino.

IZABELA: 43 lata, księgowa, mąż i jedno dziecko. Lubi aktywnie spędzać czas wolny, przede wszystkim jeżdżąc na rowerze. Interesują ją książki, kino, podróże oraz to, co dzieje się we Wrocławiu.

GRAŻYNA: 63 lata, emerytka, dorosłe dzieci, troje wnucząt. Kolekcjonuje lampy naftowe.

JOLANTA: 60 lat, pracuje zawodowo, babcia 13-letniego wnuka

GRUPA 5, 24 CZERWCA 2016:

MONIKA: 28 lat, pracuje w biurze, mężatka bez dzieci, niepełnosprawna ruchowo (jeździ na wózku inwalidzkim).

EWELINA: 35 lat, czynna zawodowo, syn i partner. Przez cztery lata mieszkała w Danii.

JAREK: 46 lat, kierownik sklepu. W wolnym czasie zajmuje się groomingiem i handlingiem: pielęgnacją i prezentowaniem psów na wystawach.

WIESŁAW: 57 lat, pracuje w wolnym zawodzie, żonaty, dorosłe dzieci, gitarzysta w zespole rockowym

GRAŻYNA: 47 lat, rencistka (wcześniej pracownik biurowy z 20-letnim stażem), dwóch synów, w związku partnerskim

BARTOSZ: 28 lat, aktywny zawodowo – zajmuje się obsługą klientów, żonaty i bezdzietny. W wolnym czasie: filmy, muzyka, książki, sport.

GRUPA 6, 19 PAŹDZIERNIKA 2016:

MARIA: Pracująca emerytka. Dwoje dorosłych dzieci i dwóch wnuków. Lubi czytać książki i wyjeżdżać na wieś.

DOROTA: Babcia wnuka, któremu poświęca dużo czasu. Pracuje zawodowo.

MARIUSZ: Elektronik pracujący w dużej korporacji. Jedno dziecko. W wolnym czasie lubi pojechać w góry, ale też obejrzeć film lub pójść do teatru.

KATARZYNA: Księgowa w dużej firmie. Matka dorosłej i samodzielnej już córki. Wolny czas przeznaczona na wycieczki w nie-wysokie góry, rower, fitness, basen, teatr, kino.

ADAM: Student architektury. Interesuje się nie tylko architekturą, ale też muzyką: często jeździ na koncerty. Lubi w domu obejrzeć dobry film.

PIOTR: Metrolog pracujący w branży automotive. Ma dorosłą córkę. Jego hobby to ornitologia.

GRUPA 7, 20 PAŹDZIERNIKA 2016:

MAŁGORZATA: Prowadzi mały sklep. Wolny czas spędza na działce, czasem na rowerze, lubi też wyjechać za miasto.

SEBASTIAN: Żonaty, 2 dzieci, pracuje jako automatyk. Wolny czas spędza na działce i na wędkowaniu.

WERONIKA: Uczennica klasy maturalnej. W wolnym czasie lubi czytać książki i pójść do kina.

BASIA: Mężatka, troje dzieci. Pracuje jako opiekunka dziecięca. W wolnym czasie książka, film dobry.

JACEK: Rozwiedziony, nauczyciel. Wolny czas najczęściej spędza oglądając filmy.

ŁUKASZ: Uczeń ostatniej klasy LO. Interesuje się sportem. W czasie wolnym chętnie gra na komputerze.

GRUPA 8, 23 STYCZNIA 2017.

KATARZYNA: 26 lat, mężatka, bez dzieci, wykształcenie wyższe. Pracuje jako inżynier procesu.

JAKUB: kawaler, 21 lat, mieszka we Wrocławiu od 4 lat. Właśnie skończył studia I-go stopnia na Politechnice Wrocławskiej. Pracuje.

TOMASZ: kawaler, 37 lat, wykształcenie wyższe, rencista. Pracuje dorywczo w call center.

MONIKA: 42 lata, mężatka, jedno dziecko. Pracuje w sklepie obuwniczym.

ELŻBIETA: przedział wiekowy 51-65 lat, mieszka we Wrocławiu, jest pracownikiem samorządu terytorialnego.

MARIUSZ: kategoria wiekowa 51-65 lat, mieszkaniec Wrocławia, inwalida. Pracuje. Miłośnik piki nożnej.

GRUPA 9. 25 STYCZNIA 2017:

PIOTR: żonaty, bez dzieci, 26 lat, wykształcenie wyższe. Pracuje na stacji benzynowej. W wolnym czasie lubi chodzić na siłownię, dwa razy w tygodniu gra ze znajomymi w piłkę nożną. Ostatnio zainteresował się squashem.

KLAUDIA: 24 lata, panna, trzyletnia córka. Pracę zawodową łączy ze studiami na kierunku pedagogika specjalna. Interesuje się przede wszystkim muzyką i filmem.

WALDEMAR: 48 lat, żonaty, troje dorosłych dzieci. Pracuje w zagranicznej firmie. Trochę interesuje się sportem, lubi jeździć na rowerze i pływać.

MONIKA: 39 lat. Mama dwójki dzieci. Z wykształcenia inżynier środowiska. Zajmuje się domem. Lubi eksperymentować w kuchni. W czasie wolnym sięga po książki.

ARTUR: 50 lat. Dwoje dzieci na studiach. Prowadzi hurtownię kosmetyków. W wolnym czasie lubi pływać, słuchać muzyki, obejrzeć film, czasem wyjść do teatru.

KRZYSZTOF: po 50-tce. Żonaty, troje dzieci. Prowadzi firmę informatyczną. W wolnych chwilach oddaje się wędrówkom po górach lub czytaniu. Interesuje się też muzyką.

GRUPA 10. 26 STYCZNIA 2017

JUSTYNA: 24 lata, panna, bez dzieci, mieszka we Wrocławiu, pracuje w banku – zajmuje się obsługą firm współpracujących z bankiem. Określa się jako „typowy leniwiec”, który w wolnym czasie nic nie robi, odpoczywa. Lubi też wyjść na miasto zabawić się ze znajomymi.

ARTUR: przedział wiekowy 36-50 lat, prowadzi własną firmę, pracuje też w sklepie komputerowym. Czas wolny najchętniej spędza w domu, na czytaniu, graniu na komputerze, oglądaniu telewizji

OLIWIA: 37 lat, zamężna, dwoje dzieci. Prowadzi własny biznes. Z uwagi na wiele obowiązków zawodowych i domowych cierpi na brak wolnego czasu.

BARBARA: 64 lata. Emerytka, ale czasem ,dorabia. Zajmuje się też swoim wnukiem.

NIKODEM: kategoria wiekowa 51-65 lat. Dorosła córka. Pracuje w Polskiej Akademii Nauk. Lubi aktywnie, sportowo spędzać czas wolny: narty, żagle, rower. Interesuje się historią architektury.

